



ECHO KOŃSKOWOLI

PISMO SPOŁECZNO - KULTURALNE



NR 10 (202)

PAŹDZIERNIK 2011 ROK

ISSN 1426-0042

CENA 1,80 zł



100 lat różnicy



Art. str. 12-13

Piknik Integracyjny ŚDS



Art. str. 5

Święto Piezonego Ziemniaka



Art. str. 15

Informacje Wójta Gminy Końskowola

Aktualnie realizujemy zaplanowane inwestycje, zgodnie z bieżącym projektem budżetu. Tak jak zwykle, pierwsze sześć miesięcy roku było dla nas czasem przygotowań do poszczególnych przedsięwzięć - przeprowadzania przetargów, opracowywania dokumentacji. Drugie półrocze, a zwłaszcza trzeci kwartał to czas intensywnego realizowania planów, wykonywania zadań terenowych.

Jedną z największych inwestycji tego roku - budowa drogi w Nowym Pożogu, w ramach Narodowego Programu Budowy Dróg, została wykonana w terminie. Niespełna dwukilometrowy odcinek został wykonany od podstaw. Mam nadzieję, że wielu mieszkańców będzie zadowolonych z tej trasy - wygląda ona bardzo dobrze.

W międzyczasie wyremontowaliśmy prawie półtora kilometra dróg gminnych - na Poletka, przedłużenie ul. Zakładowej, w Zakładzie Szkółkarskim w Pożogu. We współpracy z Powiatem wykonaliśmy około 800 m nawierzchni asfaltowej na drodze w Chrzachowie. W ostatnim czasie udało się również utwardzić 200 m dna wąwozu w Nowym Pożogu (w kierunku Klementowic) oraz wygruzować około półtora kilometra dróg dojazdowych, głównie na terenie Lasu Stockiego. Zakupiliśmy tysiąc ton gruzu, który aktualnie jest rozwożony na drogi dojazdowe: Pulki (Majątek), Sielce, kolonia Garbusówka między Pożogiem a Skowieszynem oraz Las Stocki. Zgodnie z planem budżetu, jesteśmy blisko ukończenia remontów i budowy dróg zaplanowanych na bieżący rok.

Kolejnym poważnym tegorocznym przedsięwzięciem jest budowa wodociągu w miejscowościach Pulki oraz Chrzachówek, która wkrótce zostanie zakończona. Obecnie trwa realizacja dodatkowych przyłączy dla mieszkańców nowych posesji, nie uwzględnionych w tworzonej kilka lat temu planie lub wówczas niezdecydowanych na korzystanie z wodociągu. Kolejna inwestycja - utworzenie spinki wodociągu między Sielcami a Końskowolą, także w najbliższym czasie zostanie sfinalizowana.

Realizowany są plany z zakresu informatyzacji gminy. Jesteśmy w trakcie budowy szerokopasmowej sieci teleinformatycznej we współpracy z Miastem Puławą, trwają działania mające na celu przeciwdziałanie wykluczeniu cyfrowemu.

Nowa Pani Skarbnik



pracy.

Od 26 września 2011 r. funkcję Skarbnika Gminy Końskowola sprawuje mgr Joanna Przednowek. Nowa Pani Skarbnik przez dwanaście lat pracowała na stanowisku starszego inspektora kontroli w Regionalnej Izbie Obrachunkowej. Pani Joanna Przednowek na co dzień mieszka w Lublinie, jednak doskonale zna realia naszej gminy - pochodzi z Sielce, tutaj się wychowywała i chodziła do szkoły. Życzymy powodzenia w nowej

Wybory, wybory...

W niedzielnych wyborach do Sejmu Rzeczypospolitej Polskiej uczestniczyło 46, 67 % osób uprawnionych do głosowania z terenu naszej gminy. Najwyższą frekwencję odnotowano w Końskowoli: w GOK-u, - 53,9 %, w Szkole Podstawowej - 52,55 % oraz Witowicach - 48,69 %. Najniższą - w Stoku (36 %) i Chrzachowie (37,9 %).

Zdecydowanym liderem na naszym terenie jest Prawo i Sprawiedliwość, na tę partię oddano 1275 głosów, z czego Iwia część przypadła posłowi Małgorzacie Sadurskiej (1002 głosy). Starosta Witold Popiołek uzyskał 416 głosów, natomiast Włodzimierz Karpiński - 311.

Na Platformę Obywatelską oddano w Gminie Końskowola 670 głosów, na Polskie Stronnictwo Ludowe - 645. Komitet Wyborczy Ruchu Palikota otrzymał 333 głosy, SLD 167. Najmniej, bo zaledwie dziesięć głosów trafiło na konto Komitetu Wyborczego PPP - Sierpień 80, a czternaście otrzymał Komitet Wyborczy Prawica.

W wyborach do Senatu na terenie gminy Końskowola najwięcej głosów uzyskał Stanisław Gogacz, kandydat zgłoszony przez KW Prawo i Sprawiedliwość (1207 głosów). Drugi pod względem popularności jest Andrzej Bieńko, kandydat KW PSL, który uzyskał 740 głosów. Na kandydata KW PO - Arkadiusza Kasznę zagłosowało 690 osób.

R.

W dniu 21 września 2011 r. w Gminnym Ośrodku Kultury w Końskowoli z inicjatywy wójta Stanisława Gołębiowskiego odbyło się spotkanie informacyjne dotyczące naboru wniosków o przyznanie pomocy, ogłoszonego przez Lokalną Grupę Działania „Zielony Pierścień” w ramach działania: 1. Różnicowanie w kierunku działalności nierolniczej, 2. Odnowa i rozwój wsi, 3. Małe Projekty.

Wójt Stanisław Gołębiowski oraz pracownik urzędu gminy pani Anna Krasieńska scharakteryzowali poszczególne działania, wyjaśnili kryteria oceny wniosków i podstawowe kwestie merytoryczne związane z aplikowaniem o środki finansowe, zachęcając zebranych do składania wniosków. Wójt Stanisław Gołębiowski oraz pani Anna Krasieńska zapewnili o możliwości uzyskania pomocy w pisaniu wniosku w Urzędzie Gminy. Nabór wniosków trwa do 20.10.2011 r.

Podczas tegoż spotkania została również przekazana informacja dotycząca możliwości uzyskania dotacji (70%) na zakup i montaż kolektorów słonecznych do ciepłej wody użytkowej oraz do wspomagania centralnego ogrzewania. W spotkaniu wzięli udział przedstawiciele firmy PROMAG, którzy wyjaśnili kwestię wysokości dotacji oraz na bieżąco odpowiedzieli na pytania zebranych. Oto argumentacja pana Albina Okonia: „Jesteśmy firmą z 8-letnim doświadczeniem, mającą na swoim koncie wykonanych już ponad 1200 instalacji solarnych w całej Polsce. Nasza firma oferuje 70% opust na kolektory słoneczne (45% pochodzi z NFOŚiGW, 25% za uczestnictwo w programie marketingowo - rozwojowym), co czyni nas firmą o najatrakcyjniejszej ofercie na rynku w połączeniu z najwyższą jakością. Zachęcam wszystkich do zakupu kolektorów słonecznych, zarówno ze względów ekonomicznych jak i ekologicznych, a szansa jest niepowtarzalna, ponieważ dofinansowanie z NFOŚiGW potrwa tylko do wyczerpania zapasów a tym bardziej środków przeznaczonych przez naszą firmę na nasz program rozwojowo - marketingowy. Firma PROMAG oferuje sprzedaż, montaż, serwis, oraz fachowe doradztwo techniczne z zakresu systemów centralnego ogrzewania i ciepłej wody użytkowej. Głównym celem naszej firmy jest zadowolenie klienta z wykonanych usług oraz zaproponowanych urządzeń najwyższej klasy zaawansowania technologicznego a jednocześnie ekonomicznego, a co za tym idzie oszczędności energetycznej. Ciepła woda za darmo jest na wyciągnięcie Państwa ręki.” Wójt gminy Końskowola Stanisław Gołębiowski podziękował mieszkańcom za przybycie.

A. Brzozowska

CENTRUM TAŃCA I EDUKACJI TANECZNEJ

NOWA ALEKSANDRYA

oraz Gminny Ośrodek Kultury w Końskowoli
zapraszają **DZIECI I MŁODZIEŻ** do udziału w zajęciach:
TANIEC WSPÓŁCZESNY – technika tańca,
w której wykorzystuje się m.in.: technikę tańca klasycznego,
techniki tańca współczesnego, *contact improvisation*, drama
i inne środki teatralno-taneczne.

TANIEC KLASYCZNY (dzieci od lat 6) – technika
tańca, balet.

KREACJA POPRZEZ TANIEC I RUCH – ruch,
taniec kreatywny z zastosowaniem wielu technik
tj.: malowania farbami, rysowania, improwizacji do muzyki,
ćwiczeń i zabaw z tańcem, ćwiczeń rozwijających
wyobraźnię.

Zajęcia poprowadzi **Joanna Ciurkowska** – tancerka
w teatrze tańca, choreograf, nauczyciel tańca współczesnego,
nowoczesnego i improwizacji w MDK – Puławy (od 2005 r.),
z wykształcenia Animator Kultury o specjalizacji taniec
współczesny (dyplom: *„Wpływ tańca modernistycznego i
postmodernistycznego Nowego Jorku na taniec współczesny
w Polsce”*); członek jury Wojewódzkiego Festiwalu
Współczesnych Form Tańca (od 2005 r.); koordynatorka
projektu muzyczno-tanecznego: polsko-holenderskiego
w 2007 r.; twórca i kierownik Zespołu Tańca Współczesnego
Impuls (zespół wielokrotnie nagradzany na przeglądach
i festiwalach, laureat I miejsca w Nałęczowskim Festiwalu
Tańca 2009). Naukę tańca pobierała w takich ośrodkach, jak
Uniwersytet Ludowy w Gardzienicach, PPSKAK w Kaliszu,
The Place – evening school (Londyn). Ukończyła Kurs
Kwalifikacyjny dla Instruktorów Tańca Współczesnego
w Rzeszowie. Uczestniczyła w zajęciach Teatru Tańca
Współczesnego ALTER w Kaliszu. Od 1993 r.
systematycznie bierze udział w warsztatach tańca
współczesnego w Kaliszu, Warszawie, Gdańsku, Krakowie,
Rzeszowie, Bytomiu i Lublinie. Kontakt tel.: 664 980 330,
email: jodance@o2.pl

**Spotkanie organizacyjne odbędzie się we wtorek
18.X.2011 o godzinie 16:00 w Gminnym Ośrodku Kultury
w Końskowoli.**

Kapela Ludowa oraz Dziecięcy Zespół Tańca Ludowego

Informujemy, iż w Gminnym Ośrodku Kultury
w Końskowoli powstaje Kapela Ludowa oraz Dziecięcy
Zespół Tańca Ludowego „Końskowola”.

Zapraszamy osoby grające na trąbce, klarnecie,
akordeonie, skrzypcach, perkusji (bębenku), kontrabasie,
flecie, jak też osoby śpiewające, które chciałyby
współtworzyć nową zawiązaną kapelę ludową.

Zespół taneczny zaprasza dzieci ze szkół
podstawowych (klasy I-III i IV-VI) do udziału w zajęciach.

Zapisy i dodatkowe informacje pod numerem
tel.: 81 881 62 69 lub w Gminnym Ośrodku Kultury
w Końskowoli.

Punkt Porad Prawnych

Zachęcamy do korzystania z bezpłatnych usług
Punktu Porad Prawnych mieszczącego się Gminnym
Ośrodku Kultury, na parterze. Powstał on w ramach projektu
„Poznaj swoje prawa – bezpłatne poradnictwo prawne i
obywatelskie dla mieszkańców powiatu puławskiego i
ryckiego” współfinansowanego przez Unię Europejską w
ramach Europejskiego Funduszu Społecznego.

Punkt Porad Prawnych działa w: **poniedziałki** od
godziny 8.00 do 14.00, **środy** od 7.00 do 13.00 oraz **piątki** od
12.00 do 20.00.

Życzenia Dla Nauczycieli

**Z okazji Dnia Nauczyciela
najserdeczniejsze życzenia pomyślności,
wytrwałości w pracy oraz wielu sukcesów
zawodowych przesyła Redakcja „Echa
Końskowoli”.**

Uprzejmie proszę o dostarczanie materiałów do
**listopadowego numeru „Echa Końskowoli” do środy
9 listopada 2011 r.** Można je przekazać osobiście
w Gok-u, przesłać na nasz **nowy adres e-mail:**
gok_brzozowska@wp.pl lub skontaktować się
telefonicznie z redakcją pod numerem tel. **81 881 62 69**.
Bardzo serdecznie zachęcam do współpracy z redakcją.
**Jednocześnie pragnę podziękować osobom, które
przekazują materiały do „Echa Końskowoli” oraz
informują redakcję o ważnych i ciekawych
wydarzeniach z terenu gminy.**

Agnieszka Brzozowska

ANETA WALASEK Hala Targowa
ul. Piaskowa 7
tel. 691175767

Flora

OFERUJEMY :

kwiaty, bukiety, wiązanki,
kosze z kwiatami lub słodyczami,
kartki okolicznościowe
artykuły dekoracyjne

oraz

dekorację i wystrój
kościół, samochodów,
sal i biur

NA TERENIE KOŃSKOWOLI
i okolic

WOWÓZ GRATIS

KLIENCI Z „Echem Końskowoli” -5% RABATU

V Piknik Integracyjny w Środowiskowym Domu Samopomocy w Końskowoli

To już piąty raz. Od pięciu bowiem lat, nasz Ośrodek pod wodzą
Pani Dyrektor Iwony Stochmal jest organizatorem Festynu
Integracyjnego po hasłem „Powitanie Jesieni”. Główną
atrakcją owego festynu są zawsze mecze piłkarskie rozgrywane
pomiędzy uczestniczącymi ośrodkami. W tym roku 27
września przyjechały do nas drużyny z Puław, Annapola,
Rososzy, Bychawy oraz Lublina. Dzięki uprzejmości zarządu
Klubu K.S. „Powiślak” mogliśmy rozgrywać spotkania na



profesjonalnie przygotowanej bocznej płycie głównego boiska.
Wszystko było jak na Euro – boisko, linie, chorągiewki, punkty
karne, a nade wszystko sędzia. Pogoda wspaniała, powitania
gorące, losowanie drużyn – rzetelne. Po chwili wiadomo było



kto z kim. I zaczęło się. Nie będziemy relacjonować
poszczególnych potyczek. W finale spotkali się dwaj odwieczni
rywale (a przynajmniej pięcioletni) - drużyny z Puław
i Końskowoli. Było ciężko. Szala zwycięstwa przechylała się to
na jedną to na drugą stronę. Doszło do sytuacji kiedy
o zwycięstwie miały zdecydować rzuty karne. I tu dzięki
fenomenalnemu bramkarzowi Emilowi Strojowskiemu Końskowola
wygrała 3:2 i oczywiście cały turniej. Potem już tylko rozdanie

Jesienne Róże

W naszej gminie trwa sezon ciężkiej pracy. W związku z
licznymi pytaniami i wątpliwościami szkółkarzy, **prezes
Zrzeszenia Producentów Róż i Materiału Szkółkarskiego
Owocowego i Ozdobnego „Końskowola” pan Krzysztof**



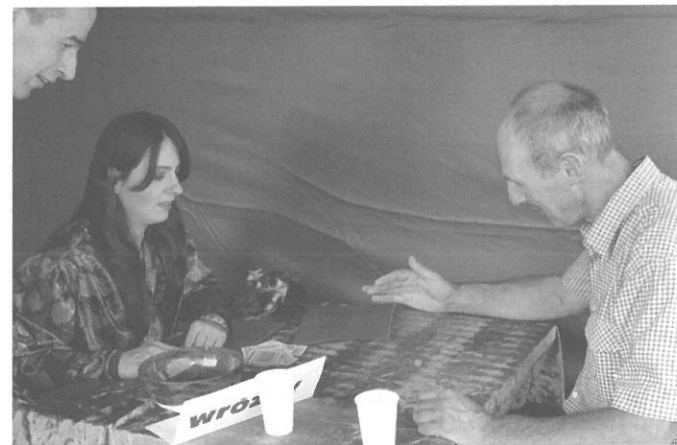
pucharów,
dyplomów i obfity,
jakoś smaczny
poczęstunek (grill,
bigos, ciasta,
napoje).

W trakcie
rozgrywanych
meczów można
było ujeżdżać
„wściekłego byka”,
pochodzić na 4-
osobowych nartach
czy też skorzystać

z przepowiedni wróżki itp. atrakcji.

Szczęśliwi i radośni ze zwycięstwa dziękujemy
wszystkim, którzy pomogli nam V Piknik Integracyjny
zorganizować, a są to: Piekarnia-Cukiernia Abramowicz
i Spółka, sklep mięsny „LMEAT-LUKÓW S.A.”, sklep mięsny
PHU Kot Mariusz, „Flora” Monika Misiarz oraz jak co roku
bardzo dla nas łaskawa piekarnia GS w Końskowoli.
Dziękujemy i zapraszamy już za rok. Jak będzie? Oby nie
gorzej niż w tym. Drużyna SDS Końskowola zawsze idzie do
boju ze słowami swego hymnu na ustach:

„Bo to jest nasza ziemia i my ją kochamy
Hegemonii na tej ziemi, nikomu nie oddamy.”



Marek Makuch

**Zawadzki dla Czytelników „Echa Końskowoli” opowiedział o
tegorocznej sytuacji na rynku oraz działalności Zrzeszenia.**

Na wstępie chciałbym serdecznie podziękować
Wójtowi Stanisławowi Gołębiowskiemu oraz Radnym
Gminy Końskowola za wyrażenie zgody na dzierżawę
budynków po dawnej Spółdzielni Kółek Rolniczych
w Pożogu Nowym (Nowy Świat) przez Zrzeszenie
Producentów Róż i Materiału Szkółkarskiego Owocowego
i Ozdobnego „Końskowola”. Dzięki temu zyskaliśmy
możliwość krótkotrwałego zmagazynowania materiału, co
znaczenie ułatwia nam prowadzenie działalności.

Sytuacja na rynku różanym obecnie kształtuje się
dosyć korzystnie - dzięki wysokiemu kursowi Euro. Mając na
uwadze ten fakt, apeluję do producentów, aby nie sprzedawali
materiału poniżej dwóch złotych. Tegoroczna cena róży nie jest
optymalną, jednak musimy dążyć do jej utrzymania.
Oplacalność gwarantuje zapłata za krzew różany od dwóch
złotych wzwyż. **Zapewniam, że Zrzeszenie Producentów
Róż i Materiału Szkółkarskiego Owocowego i Ozdobnego
„Końskowola” od marca 2012 r. zakupi każdą ilość róż w
cenie 2 zł 50 gr.** Związane jest to ze zmianą struktury sprzedaży,
obecnie około 80 % materiału znajduje odbiorców dopiero

wiosną – dlatego konieczne jest przetrzymanie roślin przez okres zimowy. Zrzeszenie Producentów Róż i Materiału Szkółkarskiego Owocowego i Ozdobnego „Końskowola” nie dysponuje chłodnią, miejscem odpowiednim do długotrwałego przechowywania towaru. Dlatego zwracam się do szkółkarzy z prośbą, aby dla własnej korzyści – adaptowali budynki gospodarcze na prowizoryczne chłodnie, dzięki czemu opłacalność produkcji znacznie wzrośnie. W zupełności wystarczy ocieplenie danego pomieszczenia styropianem, zabezpieczenie systemu korzeniowego roślin odrobiną trocin wymieszanych z piaskiem, aby temperatura nie spadła poniżej -10° C. Zapewnienie odpowiednich warunków gwarantuje przechowanie krzewów i zachowanie ich wysokiej jakości, co jest dla nas bardzo istotne. Dążymy do stworzenia odpowiedniej marki na rynku nie poprzez reklamę, ale dzięki jakości materiału oferowanego przez Zrzeszenie Producentów Róż i Materiału Szkółkarskiego Owocowego i Ozdobnego

Jan Białowas

Wojenne losy rodziny Lewtaków z Pożoga



Jak każdej jesieni należy przypominać tych, którzy odeszli od nas na zawsze, a zostawili po sobie niezatarty ślad swojego życia. Takimi ludźmi jest rodzina Lewtaków z Pożoga, która nadzwyczaj ucierpiała w czasie wojny za patriotyzm i walkę z okupantem niemieckim. Bogna Lewtak-Baczyńska (córka Henryka Lewtaka), przysłała nam „Lubelską Księgę Oświęcimską” Sławomira Litwińskiego z 2007 roku. Dowiadujemy się z niej, że Lewtakowie przybyli w rejon Puław i Końskowoli razem z dworem francuskim rodziny Czartoryskich, w epoce napoleońskiej i szybko stali się znani ze swego patriotyzmu. W każdym powstaniu i w każdej wojnie przelewali krew za Polskę, więc potracili swoje majątki i schłopieli, pozostając elitą w środowiskach, w których żyli. Tak też ponoć było w Pożogu.

Jan i Helena z domu Pajurek mieli troje dzieci. Najstarsza córka Janina urodziła się w 1913 roku, Henryk w 1920 roku i najmłodszy Józef w 1923 roku. Ambicję i cel rodziców stanowiło wykształcenie dzieci, co w czasach międzywojennych nie było łatwe - zważywszy, że ojciec rodziny pracował jako kowal w Zakładzie Ogrodniczym w Pożogu, a matka zajmowała się domem. Pomimo trudności finansowych rodziny, Janina skończyła studia, Henryk studiował na Akademii Górniczo Hutniczej w Gliwicach, a najmłodszy ukończył trzecią klasę Gimnazjum Czartoryskich w Puławach przed wybuchem wojny.



Józef Lewtak, ps. „Śmigły”

Wojenne losy rodziny zaczęły od najmłodszego syna - Józefa, który został wprowadzony do konspiracji przez siostrę i brata już jesienią 1939 roku. Rodzeństwo Lewtaków przewodziło ruchowi oporu w Pożogu, Końskowoli

„Końskowola”, zapewniając w ten sposób lepsze perspektywy dla producentów róż.

W dziedzinie materiału owocowego nie występuje nadprodukcja, sukcesywnie znajduje on odbiorców a minimalna cena w hurcie (w tym wypadku - sprzedaży powyżej 1000 sztuk) powinna wynosić: jabłoni – 5,50 zł, wiśni 6 zł. Całości materiału zapewne nie uda się sprzedać jesienią, jednak wiosną szkółkarze nie powinni mieć z tym najmniejszego problemu, a przy tym istnieje prawdopodobieństwo, że ceny wzrosną.

Przechowywanie materiału przez okres miesięcy zimowych stopniowo staje się koniecznością. Zdecydowanie chciałbym odradzić dawną metodę dołowania roślin pod gołym niebem, ponieważ powoduje ona duże straty. Ponadto nierzadko zdarza się, że kiedy wczesną wiosną pojawia się klient – nasz zadołowany materiał jest niedostępny z powodu przymrozków.

innych miejscowości Powiatu Puławskiego. Rodzeństwo Lewtaków uchodziło za wzór patriotyzmu w Pożogu, gdzie pielęgnowano tradycje Powstania Styczniowego, z jego bohaterem urodzonym w tejże wsi Szymonem Wójcikiem na czele.

Początkowo wszyscy troje należeli do ZWZ-AK. Henryka i Józefa wkrótce przydzielono do Korpusu Bezpieczeństwa, a po scaleniu AK z BCH obaj przeszli do organizacji chłopskiej. Józef odebrał ps. „Śmigły”, a Henryk ps. „Babinicz”. Obaj zostali partyzantami oddziału leśnego. Józef był młodzieńcem urodziwym, przystojnym, a w Gimnazjum Czartoryskich uchodził za zdolnego i pilnego ucznia. Jako partyzant, okazał się nadzwyczaj odważny i chętny do udziału w akcjach bojowych i sabotażowych. „Śmigły” ukrywając się, z pasją walczył z konfidentami i okupantem. Był jednym z organizatorów i uczestnikiem napadów: na pociąg amunicyjny pod Gołębim k/Dęblina, na żandarmów niemieckich w Karczmiskach, na więzienie w Opolu Lubelskim i na kasę oszczędnościową w Puławach.

Z czasem Niemcy szczególną uwagę zwrócili na Pożóg, wioskę patriotyczną i zaangażowaną w walce z nimi.



Henryk Lewtak-Jazłowiecki ps. „Babinicz”

Zwerbowali konfidentów, którzy śledzili w dzień i w nocy żołnierzy podziemia. Nastąpiły aresztowania. Jako jednego z pierwszych aresztowali starszego brata Józefa – Henryka ps. „Babinicz”, który we wrześniu 1942 roku, przyszedł nocą - już jako partyzant - do rodzinnego domu w Pożogu. Po donosie konfidenta, natychmiast przyjechała żandarmeria niemiecka. Matka Helena błyskawicznie schowała pistolet syna, Henryk usiłował uciekać przez okno, jednak wpadł w ręce Gestapo. Osadzony na Zamku Lubelskim był torturowany, bezskutecznie próbował ucieczki. Jego siostra Janina wraz z mężem – Eugeniuszem Gębalem, starali się nielegalnie wykupić Henryka i wpadli w ręce prowokatorów. Zostali z tego powodu aresztowani i wywiezieni do Oświęcimia. Janina obóz przeżyła, natomiast jej mąż Eugeniusz Gębał zginął. Do Oświęcimia został wysłany także Henryk, który przeżył Oświęcim i Mauthausen.

Pomimo usilnych starań Gestapowcom nie udało się aresztować „Śmigłego”, więc postanowili zmieścić się na jego rodzicach. Ojca, Jana, bili w kuźni żelaznymi pretami, hałasując przy tym, by zagłuszyć jego jęki. Chcieli uzyskać wiadomość, gdzie się ukrywa syn Józef. Na próżno. Okrutnie bity ojciec nie wydał syna - na pytania nie odpowiadał. Dwa dni po torturach Jan Lewtak zmarł. Nie darowano także matce, którą zbito w łóżku, bo akurat chorowała na zapalenie płuc, i ona również zmarła. Przed śmiercią kobiecie udało się zamurować w skrytce rodzinne pamiątki - dla dzieci, jak wrócić po wojnie... Niemcy karząc rodziców nie wiedzieli, że syn

Józef już nie żyje - zginął on bowiem 18 września 1943 roku pod Nasutowem. Pogrzeb zakatowanych Jana i Heleny Lewtaków odbył się na początku stycznia 1944 roku. Społeczeństwo Pożoga, Końskowoli i Puław okazywało współczucie, podziw i wielki szacunek zabitym - za milczenie w czasie tortur oraz patriotyczne wychowanie trojga dzieci – bohaterów. Jan i Helena Lewtak nie wydali miejsca ostatniego pobytu syna Józefa, żeby nie zaszkodzić jemu i jego towarzyszom (rodzice nie wiedzieli wówczas, że syn nie żyje).

Pomimo zakazu zgromadzeń, odbył się spokojny ale nadzwyczaj patriotyczny pochówek. Żyjący jeszcze uczestnicy tego pogrzebu opowiadają, że w tłumie żałobników znajdowali się konfidenti Gestapo z zamiarem aresztowania Józefa. Grób tych skromnych ludzi jest po dziś dzień odwiedzany przez mieszkańców Pożoga, którzy stawiają kwiaty i znicze, co świadczy o pamięci i zasługach wojennych rodziny Lewtaków.

Za patriotyczną postawę i walkę z okupantem społeczeństwo Pożoga zostało ukarane odpowiedzialnością zbiorową. Był to odwet Gestapo za wykonanie wyroku na niemieckim konfidentcie wykonany w pożowskiej mleczarni. Kazimierskie Gestapo przeprowadziło akcję „oczyszczenia miejscowości nadwiślańskich z członków ruchu oporu i partyzantki z wszelkich wrogich elementów nie podporządkowujących się administracji niemieckiej”. 18 listopada 1942 roku Gestapo urządziło „rajd” po miejscowościach: Parchatka, Bochatnica, Puławy, Włostowice, Kazimierz Dolny, Wylągi i Pożóg, z których zabrali dwudziestu mężczyzn jako zakładników. Osiemnastu z nich zginęło w Oświęcimiu. Wydarzenie to przeszło do historii jako „krwawa środa”. W czasie jednej z późniejszych akcji, żeby wzmocnić strach Pożowian i zdławić ruch oporu, Niemcy podpalił wieś. W jednym z płonących domów w ogniu zginęło małe dziecko.

Za patriotyzm, odwagę i walkę z okupantem „Śmigły” jaszce za życia odznaczony został Krzyżem Walecznych, a po śmierci Krzyżem Wirtuti Militari. Zginął pod Nasutowem 18 marca 1943 roku w drodze partyzanckiego oddziału na Wołyn, idącego bronić mordowanych przez UPA Polaków. Oddziałowi brakowało broni i amunicji. Dowódca planował rozbić obóz żandarmów pilnujących tartaku, jednak zamiar ten się nie powiódł. W ataku na tartak poległo dwóch partyzantów.



Janina Lewtak

Jak wspominałem, Eugeniusz Gębał zginął w obozie. Janina przyłączyła się do obozowego ruchu oporu. Wraz z innymi więźniarkami opiekowała się pisarką Seweryną Szmaglewską, a po wyzwoleniu obozu, wróciła do Pożoga. Jej rozpacz nia miała granic, gdy w domu nie zastała rodziców, a o bracie Henryku nie było jeszcze wówczas żadnej wiadomości.

Ponownie ułożyła sobie życie, wychodząc za mąż za Antoniego Korczyńskiego. Umarła nagle w marcu 1948 roku. Córka Henryka, Bogna Lewtak Baczyńska sprowadziła szczątki ojca z Belgii, ciotki Janiny z podkrakowskiej wsi i urządziła im uroczysty pogrzeb w Końskowoli. Mogiła znajduje się na miejscowym cmentarzu. Symbolicznie na płycie umieszczono imię Józefa, którego szczątki doczesne spoczywają na cmentarzu w Markuszowie oraz Eugeniusza Gębala. W 2011 roku Bogna Lewtak Baczyńska odnowiła mogiłę dziadków – Jana i Heleny Lewtaków. Nazwisko panieńskie zachowała dla uczczenia pamięci Dziadków, Ojca i Stryja.

Materiały:

Sławomir Litwiński, *Lubelska księga Oświęcimska. Księga druga*.

Alina Ewa Gałan, *Okręgowa Komisja Badania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu w Lublinie, 1944-1999*.

Sprawa Polska a Adam „Nergal” Darski

Sprawa „Nergala” w Telewizji Polskiej jest powszechnie znana. Znany jest też raczej jednoznaczny sprzeciw Kościoła w tej kwestii, pod którym całym sercem się podpisuję. W dyskusjach, również w tych, w których uczestniczyłem osobiście, zauważyłem niepokojącą tendencję w ocenianiu całej tej sytuacji. Niepokój mój jest wielki, gdyż trend myślowy, o którym chcę skreślić kilka słów dotyczy właśnie Sprawy Polskiej.

Tę ostatnią rozumiem jako dobro wspólne wszystkich moich Rodaków. Samym sednem tego dobra jest stan zdrowia polskich sumień. Sumienia zaś są zdrowe wtedy, gdy kierują się prawdą. Ważne zaś jest, aby odróżniać nie tylko prawdę od kłamstwa, ale też prawdę od jej pozorów. Przy dyskusjach o Nergalu szerzy się taki właśnie pozor prawdy. Za słuszny uznaje się pogląd, że Adam Darski w ocenie swojej osoby może być podzielony na sektory: kim innym jest on jako muzyk używający satanistycznych treści i symboli, a kim innym jest on jako muzyczny juror. Jeden sektor może się nie podobać, ale drugi nie musi podlegać takiej ocenie, bo nie ma pomiędzy nimi przejścia. Otóż przejście jest, bo chodzi tu o tę samą osobę. Żeby wyostrzyć wiedzenie problemu pozwolę sobie na wymyślony przykład: czy takiego przejścia nie byłoby w ocenie hipotetycznego księdza, który na ambonie głosiłby poruszające kazania o dobrym życiu, a w sferze prywatnej brnął w nieprzeciętne moralne bagno? Kto się zgodzi, że „sektor kaznodziejski” nie ma nic wspólnego z „sektorem prywatnym”? Warto dobrze zrozumieć to, że ów podział na sektory ma pozory prawdy, czyli że jest fałszywy.

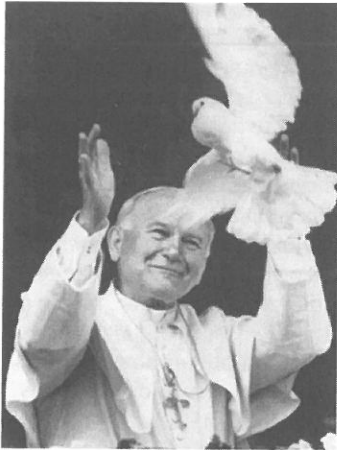
To, jaki jest człowiek sprawdza się przede wszystkim w sferze prywatnej. Na ambonie czy na scenie można odegrać kogoś wrażliwego czy sprawiedliwego. Dobre sumienie poznaje się zazwyczaj w sytuacjach, gdy nie ma jupiterów, fleszy i innych medialnych narzędzi do budowania statusu celebrytowej osobowości. Stan sumienia odsłania się w języku i sposobie odnoszenia do innych. Ktoś prywatnie odrażający nie będzie budził publicznego zaufania, chyba że obszar prywatny jest skutecznie ukrywany. Z kolei publicznego zaufania potrzebujemy w tych czasach jak powietrza. Nie tak dawno odbyły się wybory parlamentarne, w których właśnie chodzi o publiczne zaufanie. Życie państwowe i społeczne składa się z wielu dziedzin, w których trzeba profesjonalnego zaangażowania. Jako wyborca mogę się na tych dziedzinach nie znać. Powierzam jednak komuś odpowiedzialność za nie, bo mu ufam, że będzie to robił uczciwie i sumiennie. Jak jednak nabrać pewności, że ten ktoś jest godny zaufania? Jestem przekonany, że takiej pewności nie da podział osoby na sektory, na przykład: nie ważne jakim ktoś jest ojcem czy mężem, ważne jest, czy się zna na konstruowaniu budżetu państwa. Nie ma stuprocentowej pewności w odniesieniu do wolności człowieka. Moje zaufanie wzbudza jednak ten, kto w swym prywatnym życiu stara się być jak najlepszym ojcem i mężem i gotowy jest jeszcze podejmować społeczną służbę. Nie zaufam zaś temu, kto afiszuje się ekonomicznym profesjonalizmem, a jednocześnie lekceważy sobie małżeńską i rodzicielską odpowiedzialność. Nie mam po prostu gwarancji, że ten człowiek dobrze będzie używał swojego sumienia jako parlamentarzysty, skoro źle go używa jako mąż i ojciec. A wszystko dlatego, że to jedna i ta sama osoba. Tak też jest i z Nergalem.

W związku z powyższym, co ze Sprawą Polską? Trzeba pilnie nazywać rzeczy po imieniu, aby Sprawa Polska, czyli polskie sumienia nie nabierały się na nowoczesne i modne pozory prawdy. Jest coś nie tak z tymi sumieniami, jeśli od siebie i innych nie wymagają jednoznacznego człowieczeństwa, a zadowolają się jedynie maskami zmienianymi na różne sektory życia.

Ks. Adam Bab
babadas@poczta.onet.pl

Patron Prawdy...

W roku 2011 Dzień Papieski jako podziękowanie za dar beatyfikacji Papieża Polaka został przekształcony w Tydzień Papieski, trwający od 9 do 16 października pod hasłem „**Jan Paweł II – Człowiek Modlitwy**”. Przy tej okazji publikujemy piękny wiersz poświęcony Janowi Pawłowi II. Autorstwo utworu pozostaje nieznane.



„Stało się 2 kwietnia 2005 roku”

W ciepły wiosenny wieczór – pokorny, skromny, sam
Strudzony Pielgrzym Świata u Nieba stanął bram.
A tam mu już Piotr Święty ciężkie wrota odmyka
a tam go uśmiechnięty Pan Bóg na progu wita,
Że aż u bram niebieskich słychać ich wołanie.

Uśmiecha się Piotr – słyszysz Panie jak mu grają?
Nie chcą go oddać, bardzo go kochają.
Daleś go im na chwilę, na kawałek drogi
A dla nich już bez niego świat zimny i wrogi.

Wyciągnął Pan Bóg rękę – chodź spocznij po drodze,
Boś się tam napracował i nacierpiał srodze.
Wiele po tej wędrowce dobra pozostało,
Daleś ludziom miłości i ciepła niemało.
Wyprostuj znów ramiona, pierśmiom daj wytchnienie,
Niechaj Cię już opuści słabość i cierpienie.

Pielgrzym się wyprostował, popatrzył zdumiony,
Poczuł się znowu silny, jakby odmłodzony -
Skoro mnie Panie Boże wezwałeś do Siebie
To masz tu pewnie dla mnie pracę pilną w Niebie.

Wszak nie na odpoczynek, nie na próżnowanie
Wezwałeś mnie do Siebie Sprawiedliwy Panie.
Nie umiem odpoczywać, nie umiem próżnować
Mogę znowu dla Ciebie jak dawniej pracować,
Tylko jeśli pozwolisz, nim zacznę od nowa,
Chciałbym chociaż na chwilę zajrzeć do Krakowa
Pozwól mi Wadowice odwiedzić w milczeniu,
Daj raz na moje Tatry popatrzyć w skupieniu,
Bo dawno tam nie byłem, zajrzeć mi tam trzeba,
Bo tam mój dom pozostał, piękniejszy od Nieba.

I uśmiechnął się Pan Bóg – idź odwiedź swe strony
A potem mam dla Ciebie pracę nieskończoną.
Duch Twój we świat wyruszy, by głosić po drogach,
Że wszyscy tam należą do jednego Boga,
Aby nie zapomnieli moźni tego świata,
Czego ich nauczyłeś przez te długie lata.
Będiesz Patronem Prawdy.

Jan Paweł II Zawsze z nami!



Dnia 17 października 2011 r. w Woli Osińskiej odbyły się rekolekcje dziękczynne pod hasłem „Jan Paweł II Zawsze z nami”. Inicjatorami spotkania byli członkowie Akcji Katolickiej dekanatu Puławskiego i Kazimierskiego, z prezesami: panem Jerzym Wnukiem oraz Władysławem Kowalikiem na czele. W rekolekcjach udział mógł wziąć każdy, zaproszono na nie zarówno wielu znamienitych gości, jak również wszystkich naszych parafian i inne osoby zainteresowane. Przybyła prezes Zarządu Instytutu Akcji Katolickiej Archidiecezji Lubelskiej Małgorzata Stacharska oraz grono osób spragnionych wspólnej modlitwy, refleksji, skupienia.

Po mszy w tutejszej kaplicy, która rozpoczęła się o godzinie 10.00, odbyła się Droga Krzyżowa za wstawieniem Ojca Świętego. Uczestnicy rekolekcji udali się kamienną drogą pod tzw. krzyż leśników – umiejscowiony w głębi lasu, gdzie rozważono ostatnią stację Drogi Krzyżowej. Zakończeniem spotkania była wspólna konferencja przy ognisku, podczas której uczestnicy spotkania dzielili się refleksjami na temat beatyfikacji Jana Pawła II, opowiadali swoje świadectwa, przemyślenia. Spotkanie było pełne ciepła, wiary i owocnych refleksji.

Maria Rodak

Ze strażnicy OSP

Drodzy Czytelnicy rozpoczynamy nowy stały dział w naszym piśmie, w którym będziemy informować o działalności strażaków z terenu naszej gminy. Mam nadzieję, że w ten sposób lepiej poznamy realia ich pracy oraz dowiemy się więcej o wydarzeniach z naszego terenu. W bieżącym numerze przedstawione zostaną podsumowanie działalności strażaków OSP Końskowola z ostatnich trzech miesięcy.

Interwencje strażaków

W ostatnich miesiącach działalność strażaków OSP w Końskowoli przede wszystkim skoncentrowana była na walce z wodą zalewającą budynki. W lipcu 2011 interweniowano sześć razy w tego typu przypadkach, głównie w pierwszej połowie miesiąca. W tym miesiącu strażacy byli wzywani do wypadku, gasili pożar budynku gospodarczego oraz usuwali drzewo powalone na budynek.

Z początkiem sierpnia pojawiły się przed strażakami kolejne zadania – dwukrotnie gasili oni płonące suszarnie tytoniu, interweniowali wezwani do pożaru. We wrześniu druhowie uczestniczyli w poszukiwaniach zaginionej osoby. Również w tym miesiącu strażacy zajmowali się pompowaniem wody – z racji zalewań i podtopień.

Najczęściej w akcjach jednostki OSP Końskowola uczestniczyli strażacy: Prezes OSP Końskowola a zarazem kierownik Grzegorz Kozak, Kamil Kozak, Łukasz Górecki, Witold Gembal, Elżbieta Kozak, Marcin Gruza, Maciek Marcinkowski, Sebastian Strojek, Paweł Sykut.

Jak wygląda wyjazd strażaków do pożaru?

Po zgłoszeniu telefonicznym na 998, dyżurny punktu alarmowego wysyła drogą radiową sygnał do odpowiedniej jednostki – wtedy załącza się syrena, a dzięki dodatkowej funkcji strażacy dostają sms z informacją „Alarm do wyjazdu”. Kiedy przybędą na miejsce zbiórki – ruszają do akcji.

Najmłodszy strażak

Już dzieci w wieku 10 lat mogą angażować się w działalność OSP: obserwować pracę strażaków, uczestniczyć w zawodach oraz poznawać podstawy rzemiosła – zwinanie i rozwijanie odcinków, spinanie. Po ukończeniu osiemnastego roku życia, jeśli młodzi ludzie „złapią bakcyła” – zostają wysłani na kurs podstawowy. Po ukończeniu tego szkolenia młody strażak jest ubezpieczony i zgodnie z prawem może uczestniczyć w akcjach ratowniczo-gaśniczych.

Kabaretowe Pożegnania Lata w Gminnym Ośrodku Kultury w Końskowoli

25 września 2011 r. w Gminnym Ośrodku Kultury w Końskowoli odbyło się pierwsze „Kabaretowe Pożegnania Lata”. Nowa inicjatywa spotkała się z dużym uznaniem końskowolskiej publiczności, budząc nadzieję organizatorów na kontynuację tegoż



Kabaret Frugo

przedsięwzięcia w następnych latach.

Na końskowolskiej scenie Gminnego Ośrodka Kultury zaprezentowali się zarówno nasi rodzimi artyści, jak też goście. Jako pierwsi bawili widzów członkowie Młodzieżowego Kabaretu „Frugo” działającego w GOK – u od niespełna dwóch lat. Podczas swego występu w krzywym zwierciadle przedstawili codzienność swoich rówieśników, nierzadko wręcz obsesyjnie zafascynowanych portalami społecznościowymi oraz nowinkami technicznymi. Zupełnie inną tematykę poruszył w swoim występie kabaret „Onufry”, prezentujący wybór swoich najlepszych skeczy powstałych podczas niespełna osiemnastu lat działalności zespołu. Stali sympatycy zespołu z ochotą obejrzeni znane i lubiane sceny, a sam kabaret – po tegorocznych



Kabaret Onufry

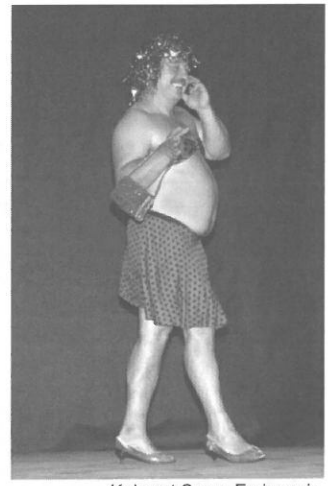
występach wyjazdowych – z ochotą zagrał dla znajomych i przyjaciół. Po „Onufrym” na scenie zagościł Kabaret „Fifa – Rafa”. Młodzi artyści działają przy Miejskim Domu kultury w Bełżycach od czterech lat, mają za sobą pierwsze sukcesy, a w Końskowoli zagościli po raz pierwszy i z pewnością – nie ostatni. Zaprezentowali mieszankę przeróżnych skeczy, a ich gra aktorska była rewelacyjna. Występ Kabaretu „Szara Eminencja” zaskoczył publiczność i rozbawił niemal do łez. Zabawne skecze przeplatane znakomitym wokalem stanowiły wielką atrakcję wieczoru. „Szara Eminencja” – laureaci licznych nagród, chociażby zeszłorocznego Przeglądu Wiejskich Zespołów Kabaretowych „Kąkolewisko” w Kąkolewnicy, działają od ponad dziesięciu lat. Sami siebie nazywają „synonimem fantastycznego humoru i doskonałej zabawy” i zdecydowanie nie ma w tym przesady. Występ był bardzo udany.

Poza skeczami kabaretowymi podczas imprezy odbył się konkurs karykatury, a krótkie przerwy pomiędzy występami znakomicie wypełnił przesympatyczny konferansjer Marek Makuch. Mimo obaw organizatorów, widzowie dopisali – za co serdecznie dziękujemy. Miejmy nadzieję, że „Kabaretowe Pożegnania Lata” w Gminnym

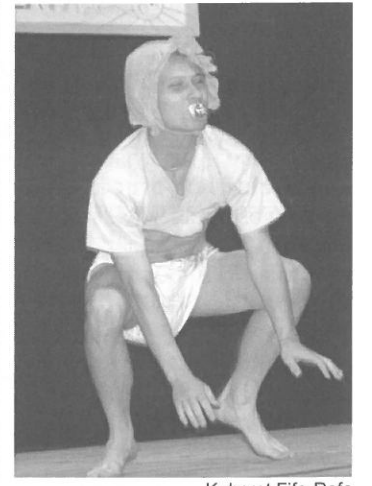
Oprócz akcji gaśniczych i przeróżnych akcji ratowniczych – czym zajmują się strażacy?

Zwykle przynajmniej raz w miesiącu odbywają się spotkania strażaków – przeprowadzane są wówczas szkolenia, omawiane bieżące sprawy. Druhowie uczestniczą w organizowaniu gminnych imprez i uroczystości. Tradycją OSP Końskowola jest prezentowanie sprzętu i pogadanka dla przedszkolaków z okazji Dnia Dziecka.

R.



Kabaret Szara Eminencja



Kabaret Fifa-Rafa



Kabaret Fifa-Rafa

Ośrodka Kultury w Końskowoli stanie się imprezą cykliczną, z roku na rok coraz bardziej popularną i trafiającą w gusta naszych mieszkańców.

Wyrazy wdzięczności kieruję do właścicieli „Ka – Do” Baru mieszczącego się w Końskowoli na ul. Lubelskiej, którzy wsparli organizację przedsięwzięcia.

Agnieszka Brzozowska



Laureaci konkursu mistrz karykatury

Czempionki i rekordzistki...

Mimo że Gmina Końskowola słynie z uprawy róż i materiału szkółkarskiego, nasi rolnicy odnoszą sukcesy również w innych dziedzinach. W marcowym numerze „Echa Końskowoli” zaprezentowana została działalność państwa Krystyny i Eugeniusza Bociańskich z Chrzachowa, zajmujących się hodowlą trzody chlewnej. Teraz nadeszła pora na kolejnego gospodarza – pana **Józefa Sułkę z Młynka**, który wraz z rodziną, specjalizuje się w hodowli bydła mlecznego. Państwo Sułkę posiadają stado liczące dwadzieścia dziewięć krów dojnych, rasy holsztyńsko – fryzyjskiej. Gospodarstwo od wielu lat objęte jest kontrolą użyteczności mlecznej, średnia wydajność mleczna w gospodarstwie w 2010 r. wynosiła 8110 kg mleka przy 4,06% tłuszczu i 3,44% białka. Krowy utrzymywane są na łąkach, na płytkiej ściółce. Bydło rokrocznie jest wystawiane na Wystawach Zwierząt Hodowlanych, Maszyn i Urządzeń Rolniczych organizowanych przez Lubelski Ośrodek Doradztwa Rolniczego, oddział w Sitnie, skąd pan Józef przywozi liczne medale – czempionaty (a nawet superczempionat w 2010 r.) oraz wyróżnienia. Ponadto pan Józef Sułek od 40 lat jest strażakiem, był przewodniczącym komitetu budowy strażnicy w Młynkach, przez siedem lat pełnił funkcję sołtysa wsi, angażuje się w życie społeczne rokrocznie uczestnicząc w uroczystościach dożynkowych. Dla Czytelników „Echa Końskowoli” pan Józef Sułek opowiedział o swoim gospodarstwie i codziennej pracy.

- Od jak dawna zajmuje się Pan hodowlą krów?

- Zawsze miałem zamiłowanie do rolnictwa, ale przez długi czas pracowałem też zawodowo. Od siedemnastu lat skupiam się wyłącznie na gospodarstwie. Dawniej rodzice mieli krowy, świnię i barany. Kiedyś mówiło się, że „kto ma owce, ten ma co



chce” – bo akurat ta hodowla była opłacalna. Potem nastały nowe czasy, a z nimi powiedzenie „kto ma owce – wyszedł na barana”... Już jako samodzielny gospodarz zdecydowałem się na hodowlę krów, dwanaście lat temu rozpocząłem współpracę z mleczarnią w Rykach i systematycznie powiększałem stado. Teraz syn gospodarzy razem ze mną. Wojtek skończył Agronomię, pracuje, ale chętnie zajmuje się też gospodarstwem i tworzy już swoje stado.

- Jak wyglądały początki hodowli?

- Musiałem przebudować gospodarstwo, bo było przystosowane do hodowli baranów. Wszystkie prace wykonywałem sam, powoli, własnymi środkami. Zaczynałem od sześciu stanowisk, potem powstało jeszcze dziesięć, a później dziesięć kolejnych... Teraz trochę inaczej bym to robił, przez minione lata dużo się dowiedziałem – chociażby dzięki szkoleniom wyjazdowym organizowanym przez LODR.



- Ile obecnie ma Pan krów, a od ilu Pan zaczął?

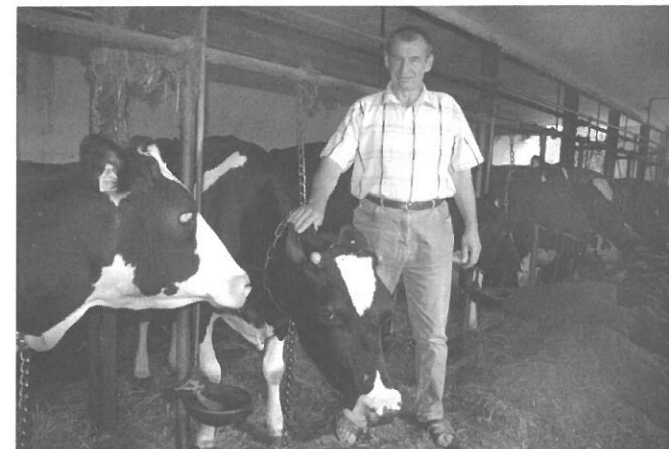
- W gospodarstwie znajduje się trzydzieści stanowisk, na dzień dzisiejszy mamy 29 krów. Zaczynałem od pięciu, bo tyle mieli moi rodzice. Potem dokupiłem kolejne pięć, z aukcji i od sąsiadów. Był taki moment, że na dziesięć krów każda pochodziła od innego gospodarza, z innej obory. W tej chwili mamy wyłącznie zwierzęta, które urodziły się w naszym gospodarstwie. Dokupiłem cztery holenderki, jednak nie przewyższały wydajności moich krów, która dochodzi nawet do 13 095 litrów w ciągu 305 dni.

- Czy rodzina pomaga w pracach gospodarskich?

- Tak, cała rodzina pracuje w gospodarstwie. Przyznam, że kiedyś planowałem po wykształceniu dzieci zakończyć hodowlę. Obecnie cała trójka – Monika, Wojtek i Kasia posiada wyższe wykształcenie, a ja nadal gospodaruję. Dzieci pracują zawodowo, ale pomagają nam i wspólnie sobie radzimy z obowiązkami. Trzeba je wykonywać szybko, bo codziennie od ósmej wraz z żoną zajmujemy się wnuczką Dawidką.

- Wnuczek lubi zwierzęta? Obrządza z dziadkiem?

- Dawidek ma dwa i pół roku, bardzo lubi chodzić z dziadkiem



po podwórku. Pokazuję mu zwierzęta, opowiadam, bo wnuczek lubi wszystko, co żywe. Naśladuje pracę dziadka, ma swój traktor i szpadek, a każdej krowce daje z ręki jedzenie. Wnuczek codziennie wypija pół szklanki ciepłego mleka prosto od krowy. Często zlatują się do nas dzikie ptaki, bo mogą się dożywić przy kopcach z kiszunkami. Wtedy pokazuję wnuczkowi wróble, sówki, pliszki... Mam trzy koty, ale po dojeniu – kiedy żona naleje mleka do miski – pojawia się całe stadko... Kiedy na dworze zaczyna zapadać zmrok, nawet jeże przychodzą do nas na mleko – samica z dwoma młodymi. Wtedy przyprowadzam Dawidka, który bardzo lubi przyglądać się rodzinie jeży. Wnuczek mówi, że wszystkie te zwierzątka – i jeże, i jaskółki, i gołębie są dziadka... Jestem bardzo dumny, bo pierwszym słowem, którego nauczył się Dawidek było „mama”, a drugim „dziadzia”.

- Jak wygląda Pański dzień przy tylu obowiązkach?

- Codziennie wstaję o piątej i idę prosto do obory. Doimy razem z żoną, zwykle około półtorej godziny. Mam cztery zestawy do dojenia, trzeba tylko wymieć wymię, założyć aparat udojowy i zdjąć, kiedy mleko już spłynie rurociągiem do schłodzenia. Po dojeniu żona dokładnie dezynfekuje strzyki krowy. Czasami córka pomaga przy dojeniu a ja z samego rana wybieram się w pole. Zwykle około ósmej jemy śniadanie, które przygotowuje moja mama, bo o tej porze Wojtek wraca z nocnej zmiany – jest strażakiem. Potem znowu zajmuję się krowami, trzeba im przygotować paszę. Mam wóz paszowy, odważamy tylko odpowiednie ilości, które ustala raz w miesiącu doradca żywieniowy. Raz dziennie trzeba zrobić paszę, potem rozdzielamy ją na: południe, wieczór i rano.

- Jak duże jest gospodarstwo pod względem obszaru pola? Co uprawiacie?

- Mam dwadzieścia cztery hektary własnej ziemi, do tego pola wdzierżawione od sąsiadów. W tej chwili obrabiamy około siedemdziesięciu hektarów, z tego prawie połowa obsiana jest zbożami. Do tego uprawiamy kukurydzę i trawy z wsiewkami motylkowymi.

- W tak dużym gospodarstwie z pewnością niezbędne są odpowiednie sprzęty i maszyny, specjalistyczne – a co za tym idzie kosztowne. Korzystają Państwo ze środków unijnych?

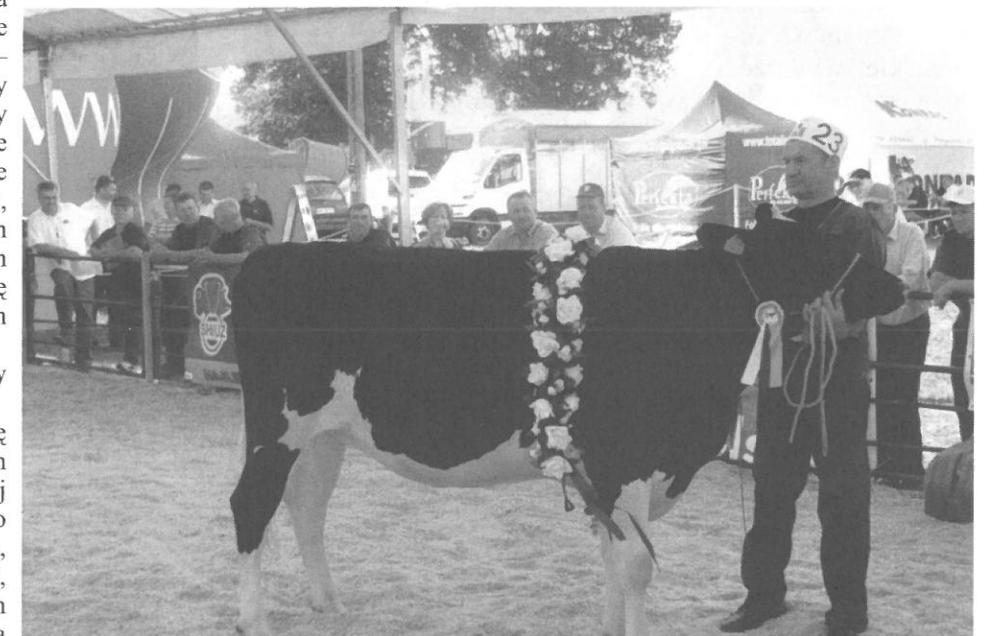
- Tak, udało nam się pozyskać dofinansowanie na zakup jednego z ciągników i odpowiednich maszyn. Urządzenia do dojenia i schładzania mleka kupiliśmy za własne pieniądze. Co



drugi dzień mleko jest od nas odbierane, ale trzeba pilnować, żeby było odpowiednio przechowywane i spełniało normy.

- Czy każda krowa ma swoje imię? I skąd biorą się pomysły nazywania krów?

- Tak, niektóre nazywają się ciekawie – na przykład Doda. Ta krowa jest inna niż wszystkie, po wypalaniu rogów – u niej



jeden został i musieliśmy go przyciąć, dlatego teraz się wyróżnia. Kiedyś cielę musiało nazywać się podobnie jak matka, albo pokrewnie, żeby łatwo można było rozróżnić rodziny. Wtedy mieliśmy krowy: jaskółka 1, jaskółka 2, jaskółka 3 itd., co było bardzo monotonne. Potem dodawaliśmy określenia typu „wystawowa”, „wysoka”, „tłusta”, „rekordzistka”, żeby łatwiej było rozróżnić krowy. Teraz zmieniły się te wymogi, można dowolnie nazywać krowy.

- Ma Pan ulubioną krowę?

- Ulubionej nie mam, ale niektóre mają względy, bo są bardziej „zasłużone” niż inne. Z jedną byłem cztery razy na wystawie i zdobyła wiceczempionat, jest rekordzistką w oborze pod względem ilości danego mleka a przy tym liczy sobie najwięcej lat. Żartujemy, że to jest bardzo energiczna krowa – potrafi kogoś popchnąć, przewrócić taczkę, ale zawsze przymykamy oko na te wybryki. Mówimy, że ze względu na „zasługi” – jej wolno. Poza tym nie można przywiązywać się za bardzo do zwierząt, chociażby cielaczków, które od małego pielęgnujemy, bo potem przecież trzeba je sprzedać – taka praca, z tego żyjemy. Wszystkie moje krowy lubię.

Dziękuję za rozmowę
Agnieszka Brzozowska

Pani Stasi życzymy dwustu lat!



Dnia 10 października 2011 roku w Nowym Pożogu, gmina Końskowola, miała miejsce niecodzienna uroczystość jubileuszu setnych urodzin Pani **Stanisławy Śliwy**. Stulecie urodzin to piękna i skłaniająca do zadumy rocznica. Oznacza bowiem cały wiek wypełniony codziennymi radościami i smutkami, ale też ciężką pracą i troską o dobro rodziny i innych ludzi.

Życie 100-latki to piękna karta historii, na której codziennie szanowna Jubilatka zapisywała skromnymi ale jakże znaczącymi uczynkami dobre dzieło swojego życia. Z tej okazji w domu Jubilatki zebrało się liczne grono zaproszonych gości pragnących wraz z Panią Stanisławą świętować tę wyjątkową uroczystość. Oprócz

zgrupowanej rodziny i przyjaciół byli obecni również: przedstawiciel Wojewody Lubelskiego - dyrektor Wydziału Spraw Obywatelskich i Cudzoziemców Pan Leszek Kraczkowski, Przewodnicząca Rady Gminy Końskowola - Pani Małgorzata Szpyra, Wójt Gminy Końskowola - Pan Stanisław Gołębiowski, Kierownik Urzędu Stanu Cywilnego - Pani Danuta Sułek, przedstawiciele KRUS - Pani Iwona Pokropska p.o. kierownika placówki i Pan Zdzisław Warda - st. Inspektor ds. prewencji, prasa lokalna, oraz Pani Teresa Orłowska - gminny fotograf.

W części oficjalnej spotkania jubileuszowego odczytano listy gratulacyjne od Prezesa Rady Ministrów, Wojewody i Urzędu Gminy Końskowola. Drogiej



strażnikami pamięci zbiorowej, a więc mają szczególnie tytuł, aby być wyrazicielami wspólnych ideałów i wartości, które są podstawą i regułą życia społecznego... Ludzie starsi dzięki swej dojrzałości i doświadczeniu mogą udzielać młodym rad i cennych pouczeń”.



Jubilatce wręczono kwiaty i prezenty oraz odśpiewano 200 lat. Po wspólnej pamiątkowej fotografii, Pani Stanisława zaprosiła zebranych na tort urodzinowy i uroczysty obiad. Pomimo swoich stu lat droga Jubilatka zaskakuje wszystkich swoją sprawnością fizyczną i „sokolim wzrokiem” (nie używa okularów).

W imieniu wszystkich mieszkańców Gminy Końskowola życzymy Pani Stanisławie kolejnych jubileuszów, w zdrowiu i pomyślności, wśród kochającej rodziny.

Danuta Sułek

Radosny jubileusz w licznym i kochającym gronie rodziny

Pani Stanisława Śliwa urodziła się 9 października 1911 r. w Pożogu i tu mieszka przez całe życie, obecnie z córką i zięciem, w sąsiedztwie wnuka. Stasia Mączka, bo tak brzmi nazwisko paniąskie naszej jubilatki, miała pięcioro rodzeństwa. Obecnie Stulatka cieszy się z posiadania licznej rodziny: dwóch córek Danuty i Haliny; sześciorga wnuków: Krystyny, Teresy, Henryki, Waldemara, Katarzyny, Ewy; dziesięciorga prawnuków: Magdaleny, Marka, Tomasza, Grzegorza, Sebastiana, Małgorzaty, Łukasza, Aleksandry, Mateusza, Jana; pięciorga praprawnuków: Damiana, Kuby, Ani, Szymona, Marty. Najmłodsza Martusia, córka Magdy, liczy sobie zaledwie miesiąc, a na kolanach dumnej i zadowolonej praprababci spała jak aniołek. Oprócz jednego wnuka będącego w Finlandii, w niedzielę cała rodzina w komplecie świętowała setne urodziny pani Stasi. W radosnej atmosferze, przy wspólnym obiedzie, w gwarze prawnuków - Jubilatka była bardzo szczęśliwa, a niektórzy ukradkiem ocierali łzy radości i wzruszenia...

Jako młoda dziewczyna pani Stasia uczyła się krawiectwa, potem przez całe życie zajmowała się rolnictwem. Z lat młodości wspomina zabawy wiejskiej, czasami przeżycia wojenne - często śpiewa „Rotę”. Mąż



Wojciech, o dwa lata starszy, był przystojnym ułanem - do dziś jedną z ulubionych piosenek nuconych przez naszą Stulatkę jest utwór „Ułani, ułani...”. Wojciech Śliwa powołany do wojska po dwóch latach szczęśliwie cały i zdrowy powrócił do domu. Zmarł w wieku siedemdziesięciu lat, w 1979 r. Państwo Wojciech i Stanisława byli udanym, kochającym się małżeństwem.

Pani Stasia w rodzinie słynie z pracowitości. W młodych latach poza swoim gospodarstwem pomagała siostrze - chodziła do nich na Młynki i Witowice. Obecnie pani Stasia również interesuje się rolnictwem, czasami przynagla rodzinę do pracy. Najlepszym dowodem zaangażowania jest fakt, że nasza Stulatka bardzo chętnie jeździ z wnukiem Waldkiem ciągnikiem w pole - bez najmniejszego problemu zajmuje miejsce pasażera w traktorze. Czuje się wtedy ważna



i potrzebna, może pospacerować, wszystkiego dopatrzeć. Poza tym rodzina wspomina doskonałą kuchnię Jubilatki, pyszny rosół, wspaniałe pączki i ciasta, których zawsze pani Stasia przygotowywała bardzo duże ilości. Wnuczki zgodnie przyznają, że babcia szczególnie kojarzy im się z uczynnością i życzliwością, radosnym usposobieniem. Dla każdego uśmiechnięta, zawsze dbała o wszystkich i starała się im pomagać - w pracach polowych, w kuchni, opiekując się dziećmi.

Recepty na długowieczność pani Stasia nam nie zdradziła. Stulatka, poza problemami ze słuchem, jest zdrowa. Przez całe życie choroby były jej obce, pracowała ciężko, ale nie narzekała na żadne schorzenia. Pani Stasia

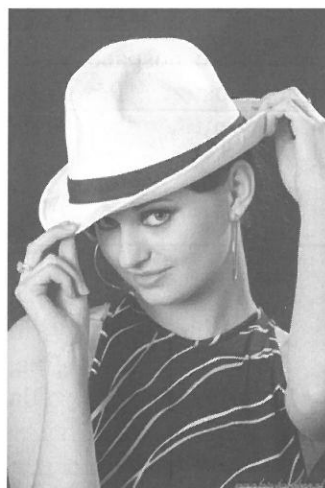
nigdy nie piła alkoholu, nie stosowała żadnych ziół, ani szczególnych specyfików - za to bardzo lubi mleko i codziennie je pije. Złotym środkiem złe samopoczucie dla Jubilatki jest Amol, którym naciera się w razie potrzeby. Drobne przeziębienia zawsze leczyła domowymi sposobami - czosnkiem, mlekiem z miodem i masłem.



Cała rodzina bardzo troszczy się o panią Stasię. Jubilatka obecnie najczęściej spędza czas na modlitwie i czytaniu - ponieważ nie ma problemów ze wzrokiem, czasami ogląda telewizję. Lubi odwiedzać sąsiadkę, siedzieć na ławeczce przy domu w otoczeniu kwiatów. Jednak najszczęśliwsze chwile dla Pani Stasi to czas, kiedy cała rodzina jest w komplecie.

Agnieszka Brzozowska

Nasza Miss – Magda Kuczyńska



W niedzielę 11 września w Galerii Handlowej Olimp w Lublinie odbył się finał konkursu Dziennika Wschodniego „Miss Lata 2011”. Laureatką jednej z kategorii – Miss Redakcji – została dwudziestoletnia mieszkanka naszej gminy **Magda Kuczyńska ze Stoku**, która dla Czytelników „Echa Końskowoli” zgodziła się opowiedzieć o sobie oraz doświadczeniu udziału w konkursie piękności.

- Czy od dziecka mieszkasz w

Stoku?

Urodziłam się w Puławach, tam mieszkalam i chodziłam do przedszkola. W Stoku zamieszkałam, gdy miałam 5 lat i tam uczęszczałam do szkoły podstawowej. Z tego czasu szczególnie zapamiętałam fakt, że byłam jedyną dziewczyną w klasie. Później kontynuowałam naukę w Szkole Podstawowej w Pożogu, a następnie w Gimnazjum im. Henryka Sienkiewicza w Końskowoli oraz liceum przy Zespole Szkół nr 3 w Puławach tzw. szpulkach.

- Czym obecnie się zajmujesz?

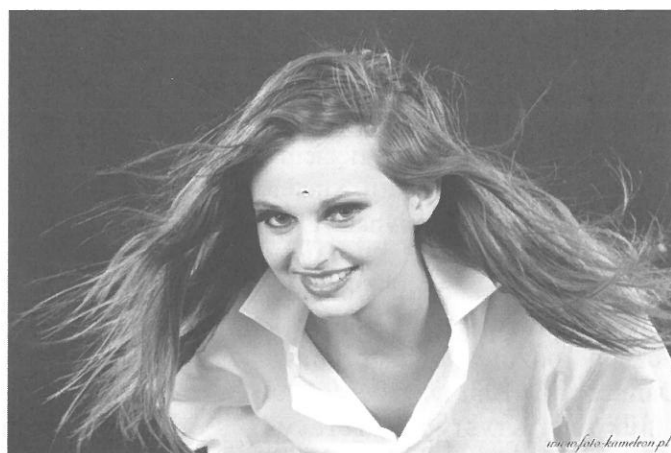
- Przede wszystkim studiuję, jestem na drugim roku Ogrodnictwa na Uniwersytecie Przyrodniczym w Lublinie oraz na pierwszym roku Florystyki.

- Jak zaczęła się Twoja przygoda z rolą fotomodelki?

- Pierwszy kontakt z modelingiem miałam podczas balu studniówkowego, ponieważ wtedy zostałam „Miss Obiektwu Studniówki”, a nagrodą w konkursie była profesjonalna sesja zdjęciowa. Czułam się wtedy jak prawdziwa modelka. W studiu fotograficznym spędziłam długie godziny, a do zdjęć przygotowali mnie profesjonalna wizażystka, stylistka, fryzjer. Choć było to nieco męczące, dzięki sympatycznej atmosferze bardzo miło wspominam ten dzień.

- Skąd pomysł startowania w konkursie Dziennika Wschodniego?

- Do konkursu „Miss Lata 2011” organizowanego przez Dziennik Wschodni namówiła mnie koleżanka. Wspólnie



wybrałyśmy kilka zdjęć i wysłałam swoje zgłoszenie. Wtedy się zaczęło... Pierwsze eliminacje, potem drugie aż wreszcie dostałam się do finału.

- Jak wyglądał najważniejszy etap rywalizacji?

- Przygotowania do Gali Finałowej zaczęłyśmy od przymiarek ubrań, co bardzo lubię. Cały dzień spędziłyśmy w sklepach na wybieraniu i przymierzaniu kreacji. Przed finałem nie spałam całą noc! Ten dzień był ściśle zaplanowany. Rano fryzjer, kosmetyczka a później już tylko pokaz... Następnie radość i świętowanie ze zdobytego tytułu - zostałam Miss Redakcji Dziennika Wschodniego 2011. Ten dzień będę długo pamiętała! Było to dla mnie bardzo ciekawe doświadczenie, ogromna przygoda i możliwość poznania ciekawych osób.

Fotograf, który wykonał zdjęcia Magdy podczas studniówki oraz przygotował jej pierwszą profesjonalną sesję zdjęciową bardzo sobie chwali tę współpracę. Z racji wieloletniego doświadczenia, zdobytego chociażby podczas pracy w agencji modelek, pan **Tomasz Owczarz** potrafi szybko wskazać zdolne fotomodelki: *W naszym sloganie często mówię, że obiektów kogoś lubi lub nie. Magda zdecydowanie kwalifikuje się do pierwszej kategorii, jest bardzo medialna – doskonale prezentuje się zarówno w obiektywie aparatu, jak i kamery. Sesja zdjęciowa była bardzo owocna, wykonaliśmy wiele pięknych zdjęć, które są zupełnie naturalne – nie mają nic wspólnego z Photoshopem... Myślę, że była to dla niej ciekawa przygoda.*

Dziękuję za rozmowę
Agnieszka Brzozowska

Kolekcjoner

Pan Wiesław Bartuzi z Pożoga Nowego od dwudziestu lat posiada ciekawe hobby – kolekcjonuje puszki po piwie. W jego zbiorze znajduje się już około 900 egzemplarzy, z których każdy jest inny. W gromadzeniu kolekcji pomaga panu Wiesławowi zięć, który często zdobywa perełki – jak chociażby ciekawe, zagraniczne puszki: węgierskie, niemieckie, czeskie, słowackie, bułgarskie. W kolekcji pojawiły się nietypowe egzemplarze – duże, przypominające beczułki oraz bardzo małe. Pan Wiesław za każdym razem kiedy jest w supermarkecie przegląda półki z alkoholami – szukając nowych puszek do kolekcji. Po spróbowaniu tyłu różnych marek pan Wiesław Bartuzi zdecydowanie może być nazwany mianem smakosza. Jednak przyznaje, że najbardziej smakuje mu piwo z naszych rodzimych Browarów Lubelskich.



R.

Święto Pieczonego Ziemniaka



Przysłowie mówi, że „Na św. Tekli będziemy ziemniaki piekli”, tak też zrobili klasy I a i I b ze Szkoły Podstawowej w Końskowoli. Wraz z rodzicami i wychowawczyniami przy ognisku bawiliśmy się wspaniale. Celem spotkania było promowanie aktywności dzieci w konkurencjach i zawodach sportowych, łączenie rozrywki z nauką, zintegrowanie dzieci oraz rodziców we wspólnych zabawach. Przeprowadzone zostały między innymi konkurencje: wyścigi „ziemniaczanych skoczków”, rzut ziemniakiem do celu, bieg z ziemniakiem na łyżce, bieg z ziemniakiem na kocyku, wyścigi w workach uczniów i rodziców. Między poszczególnymi konkurencjami dzieci przypominały okrzyk: „Święto ziemniaka dziś w szkole mamy. Bawiąc się radośnie na pieczone kartofle czekamy”.

W tym dniu obchodziliśmy również „Dzień Chłopaka”. Wszystkie dziewczynki złożyły chłopcom życzenia, mówiąc „Zacne chłopaki, mili koledzy, w dniu Waszego święta, najlepsze życzenia składają dziewczęta”. Następnie do życzeń dołączyły drobne upominki.



„Święto Pieczonego Ziemniaka” zakończyło się wspólnym spożywaniem pieczonych ziemniaków i kiełbasek. Zorganizowanie imprezy wymagało dużego zaangażowania rodziców, dzięki ich pomocy mogliśmy wspólnie bawić się w plenerze. Dziękujemy wszystkim, a szczególnie najwięcej czasu i pracy w zorganizowanie spotkania włożyli: p. Ewa i Marek Dziegiel, p. Iwona Wiejak, p. Janina Kosmala, p. Ewelina Kruk, p. Ewa Jędrak, p. Anna Pilarska, p. Iwona Pytlak, p. Iwona Sadurska, p. Małgorzata Król.



Serdecznie dziękujemy Lubelskiemu Ośrodkowi Doradztwa Rolniczego w Końskowoli za miłą współpracę, a w szczególności p. Marcie Chaborze za okazaną pomoc. Wychowawczynie klasy I a i I b:

Marianna Krasinska
Zofia Szulik

Zatrzymać lato...

„Zatrzymać lato” to tytuł **wystawy fotograficznej** obrazującej szereg ciepłych, letnich dni napęczniałych radością życia. Obrazy postaci przeplatają się z fotosami zwierząt i krajobrazów, również ujętych w letniej krasie. Wystawę można obejrzeć codziennie na parterze w Gminnym Ośrodku Kultury.



Osoby pragnące rozwijać swoją pasję fotograficzną, lub zdobyć podstawy wiedzy w dziedzinie fotografowania zachęcam do udziału w zajęciach **Kółka Fotograficznego „ZOOM”** – dla młodzieży w piątki od godziny 12 do 14 oraz dla dorosłych w czwartki od 16 do 18.



Serdecznie zapraszam
Teresa Orłowska

Trzeźwa Gmina

Używanie alkoholu jest powszechnym elementem naszej kultury. Trudno znaleźć człowieka, który nigdy nie zetknął się z tą substancją. Piją prawie wszyscy, ale problemy z alkoholem dotykają tylko niektórych. Często zadajemy sobie pytanie o to, jak odróżnić tzw. "zwykłe picie" od uzależnienia, czyli choroby. Wbrew pozorom nie jest to takie trudne, bo... jeśli choroba – to i objawy.

Nie każde spożycie alkoholu oznacza uzależnienie. Istnieją bowiem pewne stany pośrednie, które mogą (choć nie muszą) stać się wstępem do alkoholizmu. Mowa tu o dwóch kategoriach diagnostycznych, jakimi są „**picie ryzykowne**” i „**picie szkodliwe**”. Oba terminy oraz problemy z nimi związane, budzą coraz większe zainteresowanie wśród specjalistów terapii uzależnień oraz ich klientów, gdyż osób pijących szkodliwie oraz ryzykownie jest cztery razy więcej niż uzależnionych. Adekwatne rozpoznanie tego rodzaju problemów daje możliwość uruchomienia działań w kierunku zmiany modelu picia na bezpieczniejszy. Można powiedzieć, że picie ryzykowne, a później szkodliwe są kolejnymi przystankami w drodze do uzależnienia. Poniższe wskazówki ułatwią Ci rozpoznanie sygnałów ostrzegawczych poszczególnych etapów:

❑ **Picie ryzykowne** - to utrwalony wzór picia alkoholu rodzący wysokie ryzyko zaistnienia poważnych szkód dla zdrowia psychicznego i fizycznego, nie przynoszący natomiast wyraźnych szkód dla zdrowia somatycznego i psychicznego w chwili obecnej. Jest to picie nadmiernych ilości alkoholu (jednorazowo i łącznie w określonym czasie), i w niewłaściwych okolicznościach (np. w ciąży, w trakcie brania leków, w trakcie choroby, w pracy, przed prowadzeniem pojazdów mechanicznych). Można oczekiwać, że jeśli obecny model picia nie zmieni się, to pojawią się konsekwencje.

❑ **Picia szkodliwe** - to model picia alkoholu, który już powoduje szkody zdrowotne. Mogą one przybierać formę szkód somatycznych (np. uszkodzenie wątroby, nadciśnienie tętnicze), psychicznych (stany depresyjne, stany lękowe, drażliwość, nadpobudliwość) oraz społecznych (coraz poważniejsze konflikty w relacjach, pierwsze kłopoty w pracy spowodowane używaniem alkoholu) itd.

Poniższa lista sygnałów ostrzegawczych umożliwi Ci wstępną autodiagnozę picia szkodliwego. Im więcej z nich dostrzeżesz u siebie, tym większe prawdopodobieństwo, że pijesz w taki właśnie sposób lub wchodzisz w etap uzależnienia. W takiej sytuacji zastanów się nad konsultacją ze specjalistą psychoterapii uzależnień, który pomoże Ci ocenić Twój model picia i zaproponuje właściwą pomoc.

Sygnały ostrzegawcze picia ryzykownego:

- pijesz coraz częściej i coraz więcej („okazje” zaczynają się mnożyć)
- zmienia się funkcja i rola alkoholu w Twoim życiu (zaczynasz traktować go jak „lekarstwo” na: stres, smutek, samotność)
- picie angażuje coraz więcej twojej uwagi, oczekujesz na moment picia, celebrowasz go, niepokoisz się gdy plany napicia się biorą w łeb)
- zaczynasz dzień od wypicia napoju alkoholowego
- spożywasz alkohol w nieodpowiednich sytuacjach: w ciąży, okresie karmienia piersią, podczas zażywania leków, przed prowadzeniem pojazdów, w czasie chorób wykluczających spożywanie alkoholu
- łagodisz objawy tzw. kaca (zespołu odstawienia) za pomocą alkoholu (wg. Zasady „Czym się strułeś, tym się lecz”)
- doświadczasz „zerwanego filmu” - czyli masz kłopot z przypomnieniem sobie co się działo poprzedniego dnia w sytuacjach związanych z piciem alkoholu
- negatywne konsekwencje picia (np. schorzenia związane z używaniem alkoholu, pogorszenie relacji z bliskimi, zaniechanie obowiązków, agresja pod wpływem alkoholu, obniżony nastrój, kłopoty z koncentracją lub

kontrolowaniem emocji) nie sprawiają, że zmieniasz model używania alkoholu

- otoczenie (Twoi bliscy, współpracownicy, pracodawca) daje Ci do zrozumienia, że są zaniepokojeni Twoim piciem
- kierujesz pojazdami pod wpływem alkoholu
- reagujesz napięciem lub rozdrażnieniem w sytuacjach gdy brakuje alkoholu lub wobec postulatów ograniczenia picia

❑ **Uzależnienie od alkoholu** jest chorobą, zgodnie z Międzynarodową Klasyfikacją Chorób Urazów i Przyczyn Zgonów - edycja X, rozpoznawaną z symbolem statystycznym F 10.2. Aby rozpoznać u kogoś uzależnienie muszą u niego wystąpić w ciągu ostatniego roku **przynajmniej trzy** z poniżej wymienionych objawów:

- **Głód alkoholowy - subiektywne poczucie łaknienia alkoholu.** Silne wewnętrzne nieprzyjemne doznania podobne do głodu, którym towarzyszy wewnętrzny przymus wypicia, połączony z uczuciem paniki i obawą, że się nie wytrzyma długo bez alkoholu.
- **Zmiana tolerancji na alkohol.** Organizm zaczyna inaczej reagować na alkohol - wypicie tej samej ilości co kiedyś powoduje słabsze niż poprzednio efekty - żeby uzyskać ten sam efekt (np. rozluźnienie, uczucie hycia na rauszu) co poprzednio, trzeba wypijać więcej niż kiedyś. Np. kiedyś po jednym piwie występowało poczucie rozluźnienia, obecnie trzeba wypić dwa - trzy. Towarzyszy temu wzrost tempa picia. Niektórzy używają określenia: „uodporniłem się na alkohol”. Pojawia się tzw. „mocna głowa”. W dalszych fazach choroby następuje obniżenie tolerancji - przy dawkach alkoholu mniejszych niż poprzednio pojawiają się podobne efekty nietrzeźwości.
- **Zespół abstynencyjny.** Gdy człowiek przerywa dłuższe picie lub zmniejsza ilość wypijanego trunku pojawiają się bardzo przykre objawy - niepokój i drażliwość, dreszcze i drżenie kończyn, skurcze mięśniowe, potliwość, mdłości, wymioty, bezsenność, a nawet zaburzenia świadomości i majaczenia. U niektórych mogą pojawić się omamy - dźwięki lub obrazy dla innych niewidoczne. Osoba uzależniona odkrywa, że można usunąć te cierpienia przy pomocy alkoholu. „Klin” zaczyna skutkować.
- **Utrata kontroli.** Występuje ograniczenie zdolności powstrzymywania się od picia. Zdarza się, że część osób może odradzać czy opóźniać rozpoczęcie picia. Natomiast po wypiciu pierwszej dawki alkoholu pojawia się niezdolność do decydowania o ilości wypijanego alkoholu i o momencie przerywania picia.
- **Koncentracja życia wokół picia.** Konsumpcja alkoholu staje się czymś bardzo ważnym: dużo uwagi i wysiłków jest skoncentrowanych wokół organizowania okazji do wypicia i zapewnienia sobie dostępności alkoholu, ewentualnie redukcji szkód zdrowotnych związanych z alkoholem. Utrudnienie dostępności alkoholu budzi niepokój lub irytację. Urywają się lub tracą na atrakcyjności kontakty społeczne z osobami niepijącymi. Alkohol staje się tematem myśli, żartów i wypowiedzi. Część osób zaczyna planować dzień pod kątem możliwości wypicia. Pojawia się pełne napięcia oczekiwanie np. na wieczór, kiedy będzie można się napić. Tracą na atrakcyjności alternatywne w stosunku do picia alkoholu sposoby spędzania wolnego czasu.
- **Picie mimo wiedzy o szkodliwości.** Z czasem większość osób orientuje się, że nadużywanie alkoholu nie jest zdrowe, ma świadomość pojawiania się trudnych sytuacji związanych z alkoholem, np. niezadowolenia rodziny, kłótni w domu, obniżenia sprawności intelektualnej lub wydajności w pracy, złego samopoczucia po dużym piciu. Jednak mimo tego nie udaje im się powstrzymać konsumpcji alkoholu, co zwraca uwagę otoczenia.

Jak ocenić swoje picie? Do sprawdzenia na ile ryzykowny jest twój model spożywania alkoholu mogą okazać się przydatne testy. Jest ich wiele. Poniżej zamieszczamy niektóre z nich:

Test alkoholowy CAGE

1. Czy w Twoim życiu miały miejsce takie okresy, kiedy odczuwałeś konieczność ograniczenia swojego picia?
2. Czy zdarzyło się, że osoby z bliskiego Ci otoczenia denerwowały Cię uwagami na temat Twojego picia?
3. Czy zdarzało się, że odczuwałeś wyrzuty sumienia, poczucie winy, lub wstyd z powodu swego picia?
4. Czy zdarzało Ci się, że rano po przebudzeniu pierwszą rzeczą było wypicie alkoholu dla „uspokojenia nerwów” lub „postawienia na nogi”?

Uzyskanie co najmniej dwóch twierdzących odpowiedzi na powyższe pytania wskazuje na znaczne prawdopodobieństwo uzależnienia od alkoholu.

Test alkoholowy MAST (wersja skrócona)

1. Czy uważasz, że pijesz w taki sam sposób jak większość ludzi?
2. Czy Twoi przyjaciele bądź krewni uważają, że Twoje picie mieści się w normie?
3. Czy kiedykolwiek brałeś udział w spotkaniu Anonimowych Alkoholików?
4. Czy straciłeś kiedykolwiek przyjaciela bądź dziewczynę z powodu picia?
5. Czy miałeś kiedykolwiek kłopoty w pracy z powodu

alkoholu?

6. Czy zaniedbywałeś kiedykolwiek swoje obowiązki, sprawy rodzinne, lub opuściłeś/aś pod rząd kilka dni pracy z powodu picia?
7. Czy miałeś kiedykolwiek „urwany film”, delirium, nasilone drżenia, czy słyszałeś głosy lub widziałeś nieistniejące rzeczy po nadużyciu alkoholu?
8. Czy z powodu picia zwracałeś się kiedykolwiek do kogokolwiek z prośbą o radę?
9. Czy przebywałeś kiedykolwiek w szpitalu z powodu picia?
10. Czy byłeś kiedykolwiek zatrzymany/a za prowadzenie pojazdu po użyciu alkoholu, lub czy kiedykolwiek prowadziłeś pojazd po wypiciu alkoholu?

Pięć twierdzących odpowiedzi jest wystarczającym kryterium do rozpoznania uzależnienia od alkoholu.

Należy pamiętać, że testy nie są wyłącznym narzędziem diagnostycznym. Dają tylko ogólną orientację o problemie i dlatego powinny być uzupełniane obserwacją kliniczną. Jeżeli jednak rozpoznałeś u siebie alkoholizm, lub jakiegokolwiek jego elementy i jesteś na drodze do alkoholizmu - nie czekaj aż będzie za późno! Zgłoś się natychmiast po profesjonalną pomoc. Z tą chorobą nikt nie może poradzić sobie sam !!!

Pasjonaci - Krzysztof

Krzysiek z motoryzacją miał do czynienia od najmłodszych lat, a to za sprawą swego taty Leszka, który jest mechanikiem samochodowym. Będąc uczniem szkoły podstawowej, Krzysztof po lekcjach pomagał w garażu, a po ukończeniu technikum samochodowego rozpoczął pracę „ramię



w ramię” z ojcem.

Krzyśka fascynowało wszystko, co wiązało się z motoryzacją - a więc nie tylko samochody, ale z czasem również motocykle. I tu pojawiły się schody... Rodzice nawet nie chcieli słyszeć o zakupie przez syna jednoślada. Dopiero po długich rozmowach, w 2006 r., na podwórku pojawiła się Yamaha XJ. Od tego czasu Krzysiek zaczął nawiązywać przyjaźnie z motocyklistami, jeździć na zloty i różne motocyklowe imprezy.

My motocykliści podczas wypadku nie możemy liczyć, że osłoni nas karoseria, pasy bezpieczeństwa czy poduszki powietrzne. Chroni nas jedynie kask i odzież. Dlatego musimy starać się, żeby to co nosimy na sobie jak najlepiej spełniało swoją funkcję. Bolesnie przekonał się o tym Krzysiek w 2007 r., kiedy kierowca samochodu na skrzyżowaniu zjechał mu drogę. Dzięki niedużej prędkości motocykla, dobrej, renomowanej odzieży oraz solidnemu kaskowi, Krzysiek wyszedł z wypadku jedynie z urazem kręgosłupa szyjnego i ogólnymi potłuczeniami, lecz motor nadawał się tylko do kasacji.

Nie sposób porzucić czegoś, co się kocha - nawet po takim doświadczeniu. Dlatego kilka miesięcy później, pod koniec 2007 r., Krzysiek został właścicielem Suzuki Bandit. Mimo że motocykl okazał się wygodny, co Krzysztof sprawdził zwiedzając na nim Słowację, w rękach tego właściciela pozostał tylko jeden sezon. W latach 2008 i 2009 nasz bohater był posiadaczem Yamahy Fazer. Na tym motocyklu Krzysiek objeżdżał Mazury, wraz z przyjaciółmi brał udział w zlotach w przeróżnych miejscach Polski, zaczął również uczestniczyć w mszach św. rozpoczynających sezon motocyklowy. Niestety jeżdżąc Yamahą Fazer również miał wypadek - kierowca samochodu wymusił na nim pierwszeństwo, na skrzyżowaniu tuż obok domu Krzyśka. Na szczęście tym razem skończyło się tylko na małym remoncie motocykla, który Krzysiek wkrótce sprzedał.

Brak motocykla jest dla motocyklisty jak brak ręki, więc niedługo potem - w 2010 r. - Krzysztof zakupił piękny,



czarny motor marki Suzuki Hayabusa, którym jeździ do dziś.

Motocykle to nie jedyne hobby Krzyśka. Uwielbia on również samochody terenowe i jest posiadaczem Łady Niva. Co jest w nich fascynującego? Przede wszystkim możliwość jazdy po bezdrożach, która zapewnia niemały zastrzyk adrenaliny, jak również powroty - kiedy samochód jest cały w błocie.

Jeśli to możliwe, pasję warto wykorzystywać do pomocy innym ludziom. Krzyskowi się to udało. Jako motocyklista brał udział w akcjach charytatywnych, chociażby zbieraniu pieniędzy dla powodzian, a wraz z Puławskim Klubem Samochodów Terenowych uczestniczył w akcji Wielkiej Orkiestry Świątecznej Pomocy.

Karolina Bartuzi

Najpiękniejsze jest pogodne oblicze...

W czwartek 29 września 2011 r. w Gminnym Ośrodku Kultury w Końskowoli odbył się wernisaż malarki i poetki, pani **Lucyny Kowalik**. Artystka ze swoimi pracami zagościła u nas po raz pierwszy i była to bardzo miła wizyta. Sympatyczna, skromna i niezwykle utalentowana pani Lucyna Kowalik od trzydziestu siedmiu lat mieszka w Górze Puławskiej, jednak jest ściśle związana z Gminą Końskowola - stąd pochodzi jej mąż, tutaj mieszkają liczni znajomi, przyjaciele, rodzina. Pani Lucyna maluje ponad dwadzieścia lat. Ukończyła Wydział Artystyczny Instytutu Sztuk Pięknych UMCS w Lublinie, a dyplom z malarstwa uzyskała w pracowni prof. Jacka Wojciechowskiego. Artystka specjalizuje się w obrazach olejnych, pastelach i akwarelach przedstawiających głównie motywy roślinne, kwiaty i pejzaże. Pani Lucyna Kowalik o sztuce tworzenia dzieł



Poezja zrodzona z potrzeby chwili, bliska sercu czytelnika i zarazem dająca do myślenia. Rozwaga, doświadczenie wnikliwego obserwatora rzeczywistości ubrane w słowa - umiarkowanie, z poczuciem humoru i przesłaniem dla każdego. Poetka tworzy nie od dziś: *W młodych latach pisałam do szuflady, nikt o tym nie wiedział - wyłącznie dla siebie. Pokazanie swojej twórczości literackiej wiązało się z tym, że z zaczęłam pisać utwory okolicznościowe z okazji urodzin, imienin dla najbliższych mi osób. Postanowiłam, że zacznę wiersze spisywać i wydawać. Każdy z nich jest krótką opowieścią, przemyślaną od początku do końca. Bardzo lubię pisać o przyrodzie. Wiele utworów powstało podczas mojego pobytu w Australii, pod wpływem przeżyć i wrażeń tamtego czasu, jak chociażby wielogodzinny lot, cisza nad oceanem. Jednak zarówno u nas, jak i tam ptaki jednakowo*

malarskich opowiada niezwykle poetycko, z pasją: *Pierwszymi ruchami pędzla pragnę opanować całą powierzchnię płótna. Maluję niecierpliwie. Staram się od początku określić napięcie decydujące o brzmieniu całego obrazu. Obraz powstaje w mojej wyobraźni, zebrany z wielu miejsc, emocji, wrażeń. Właściwie tworzy go muzyka, którą słyszałam. Oczywiście nie potrafię jej odtworzyć na jakimkolwiek instrumencie i trudno byłoby zapisać ją nutami.*

Te właściwe obrazy jeszcze nie powstały i nie mam pewności, czy to się uda, choć zbliżam się do pewnych odpowiedzi. Malując staram się uciekać od jednoznaczności, form, kształtów, gdyż wszystko jest zmienne.

Często w obrazie decydują pierwsze pociągnięcia. Ich spontaniczność ma dla mnie urok szczeroci. W trakcie pracy często się gubię i tworzę coś innego. Intuicyjny ruch pędzla, rozplnięcie się farby powoduje dalsze zdarzenie, nowe brzmienie, podążam za nimi nie znając końca tej drogi. Pozwalam się kierować intuicji, spontanicznym ruchom ręki. Po pewnym czasie wracam do płótna, zastanawiam się, dopowiadam coś bardziej lub mniej. Nigdy nie mam całkowitej odpowiedzi, jak kropki na końcu zdania, choć podpis na obrazie oznacza koniec.



Wiersze pani Lucyny Kowalik to perełki - stanowczo zbyt mało znane, jak na urok i mądrość życiową w nich zawarte.

śpiewają... Piękno można dostrzec zarówno w skrzeczącym śpiewie papugi, jak i skowronka nucącego w polu. Moja poezja ściśle wiąże się z malarstwem, te same rytmy znaleźć można w przyrodzie, wierszu i na obrazie. Obserwuję zmienność i wielorakość odcieni nieba, które potem przybiera rozmaite kolory na moich obrazach. Słucham o ludzkich troskach i kłopotach, które później zamieniam w wiersz.



Do tworzenia niezbędna jest wena. Często kiedy pisanie mi nie wychodzi maluję, ubieram słowa w barwy. Nierzadko podczas tworzenia liryku nasuwa mi się jakiś obraz... Łatwiej jest mi malować poprzez pisanie i tworzyć wiersze - poprzez malowanie.

Pani Lucyna Kowalik w ubiegłym roku uczestniczyła w plenerze malarskim przy okazji Święta Róż. Prace artystki znajdują się w zbiorach prywatnych w kraju i za granicą. Poetka wydała dwa tomiki: „Szkoła czasu” oraz „Wiem, że to miłość”. Jak stwierdza, *szkoła czasu na niesnaski, złości, nieporozumienia. Najpiękniejsze, co jest w życiu to pogodne oblicze. Słowa te zdecydowanie przystają zarówno do pełnych ciepła wierszy pani Lucyny Kowalik, jak i przepięknych obrazów jej autorstwa.*

Zachęcam do odwiedzenia Gminnego Ośrodka Kultury w Końskowoli i obejrzenia wystawy dzieł malarki, a także lektury poezji pani Lucyny Kowalik.

Elżbieta Urbanek



Kącik Gimnazjalisty

**„Idealy są jak gwiazdy.
Nawet jeśli nie możemy ich osiągnąć,
to powinniśmy się według nich orientować” (Bernard Show)**

Z okazji Dnia Komisji Edukacji Narodowej na ręce każdego z pracowników naszej szkoły składamy najserdeczniejsze życzenia - uśmiechu na twarzy każdego dnia, zdrowia i szczęścia ile się da i czego jeszcze Państwo chcą przedstawiciele Samorządu Uczniowskiego ślą!

OKOLICE WCIĄŻ ODKRYWANE

Dnia 21 września całą klasą udaliśmy się wraz z naszą wychowawczynią panią Magdaleną Stefaniak na wycieczkę, aby zwiedzić Park Czartoryskich w Puławach oraz z Janowca przepłynąć do Kazimierza Dolnego.



Nasza przewodnik - pani Dorota Chyl bardzo ciekawie opowiadała o dziejach rodziny Czartoryskich oraz przybliżała niektóre ciekawostki dotyczące życia tej rodziny. Mieliśmy okazję bliżej poznać najważniejsze obiekty usytuowane w Parku, a następnie udaliśmy się do Janowca, gdzie zwiedziliśmy pozostałości zamku i wysłuchaliśmy legendy o Czarnej Damie. Zwiedzaliśmy też stary dwór Zembrzyckich, przeniesiony do Janowca z Moniak. Podziwialiśmy również panoramę Kazimierza Dolnego. Później udaliśmy się na statek i przepłynęliśmy nim na drugi brzeg Wisły. Podczas spływu podziwialiśmy piękne widoki oraz Wyspę Krów. Tym oto sposobem przedostaliśmy się do Kazimierza, gdzie mogliśmy odpocząć, podziwiając uroczy jak zawsze rynek. Polecamy wszystkim taką wycieczkę na jesienne wypady.

Anita Łuka i Anna Wyskwara kl.III c fotografia Karolina Stepien

SPOTKANIE Z ORNITOLOGIEM

23 września 2011r. nasza klasa I „b” z wychowawczynią panią Joanną Kopyńską i panem Andrzejem Szymajdą odwiedziła Park Czartoryskich w Puławach w celu poznania i zaobserwowania ptaków. Nasze zajęcia odbyły się w ramach VIII Festiwalu Nauki. Po przyjeździe do parku, pan ornitolog pokazywał nam zdjęcia ciekawych gatunków ptaków i opowiadał o nich. Dowiedzieliśmy się, że Polskę zamieszkuje ok. 200 gatunków ptaków. Po części teoretycznej przeszliśmy do praktyki, która nie była tak prosta, jak się wydawało. Udało nam się zaobserwować bardzo ciekawego ptaka kowalika zwyczajnego. Chodzi on po pniu drzewa głową w dół. Jaskółek nie widzieliśmy, ale zauważyliśmy ich osiedle na jednym z budynków. Łabędzie i kaczki krzyżówki pływały po łazie wiślanej. Inne gatunki mogliśmy usłyszeć. I tak na przykład słyszeliśmy dziecięcia zielonego, sójkę. Wycieczka bardzo się nam podobała i chcielibyśmy przyjechać do parku jeszcze raz, aby zaobserwować ptaki, które tam gniazdują. Mamy nadzieję, że następny nasz wyjazd odbędzie się w maju.

Grzegorz Tutkaj kl. I b

WYCIECZKA DO WARSZAWY

23.09.2011r. pojechaliśmy na jednodniową wycieczkę do Warszawy. Zwiedziliśmy Centrum Nauki Kopernik. Było tam wiele ciekawych atrakcji. Szczególnie przypadł mi do gustu sektor dla

młodzieży, w którym mogliśmy korzystać z wielu ciekawych urządzeń, m.in. robota, który rysował nasze portrety.

Po kilkugodzinnym zwiedzaniu udaliśmy się do Muzeum Powstania Warszawskiego, które było miejscem bardziej poważnym. Pan przewodnik ciekawie opowiadał nam o przeszłości naszego narodu. Mogliśmy zbierać tam kartki z kalendarza, na których były szczegółowo opisane wydarzenia z tamtych dni, odczyt z czasu powstania i wiele materiałów, które z pewnością pomogą nam w nauce historii. Mieliśmy również okazję przekonać się, jak ciężko było powstańcom przetrwać w tak trudnych warunkach.

Ada Raniuszek kl. III a

Już sam budynek muzeum wywarł na mnie duże wrażenie, a tablica upamiętniająca tragicznie zmarłego Lecha Kaczyńskiego przypominała o tym, iż to właśnie były prezydent był inicjatorem i pomysłodawcą tegoż muzeum. Poznając kolejne ekspozycje, cofnęliśmy się do 1 sierpnia 1944 roku. Dzięki wykorzystaniu w muzeum różnych zdobyczy techniki mogliśmy w ciekawy sposób zgłębiać naszą polską historię. Korzystając między innymi ze starych aparatów telefonicznych, słuchaliśmy czasem wstrząsających relacji byłych powstańców. W sali harcerskiej poczty polowej oglądaliśmy oryginalne listy powstańcze i jednocześnie słuchaliśmy ich treści z głośników. W muzeum nie zabrakło też mundurów powstańczych i różnego rodzaju uzbrojenia. Przestrzeń największego z pomieszczeń zajmował potężny samolot wojskowy „Liberator”. Doświadczaliśmy atmosfery tamtych dni. Potęgowały ją emitowane przez głośniki odgłosy spadających bomb.

uczennica gimnazjum

POKAZY FIZYCZNE

27 września w Instytucie Fizyki Uniwersytetu Marii Curie Skłodowskiej odbyły się 52 pokazy z fizyki, w których wzięły udział głównie klasy trzecie wraz z wychowawcami i panią Cecylią Sokołowską. Pokazy składały się z czterech części: rezonans, prąd elektryczny, promieniowanie i promieniotwórczość oraz fizyka latania. Wykłady wzbogacone były o różnorodne doświadczenia. Mogli w nich wziąć udział wszyscy chętni. Najciekawsze doświadczenia obejrzeliliśmy podczas omawiania tematu związanego z prądem elektrycznym. Pracownicy Zakładu Fizyki zaprezentowali nam między innymi, w jaki sposób powstają pioruny. Wyjazd był dla nas bardzo atrakcyjny, gdyż wzbogacił naszą wiedzę z zakresu fizyki.

uczennica kl. III c

DYSKOTEKA OTRZĘSINOWA KLAS PIERWSZYCH

4 października na pewno pozostanie w pamięci uczniów naszego gimnazjum. Tematem przewodnim imprezy były bajki i seriale Disneya. Przedstawiciele SU przebrani w stroje bohaterów kreskówek wyglądali jak żywe postacie z planu filmowego. Na specjalne zaproszenie Myszkę Miki do naszej szkoły przybyła Hannah Motana, która poprowadziła jedną z konkurencji. Klasy pierwsze rywalizowały z sobą w pięciu konkurencjach, z których jedna była wymyślona specjalnie dla wychowawców. Emocjom nie było końca. Ostatecznie I miejsce zajęły kl. Ib i Id, II miejsce kl. Ic, a trzecie, choć na pewno nie przegrane kl. Ia. Nie liczyły się przecież punkty, tylko dobra zabawa

przedstawicielka SU

Szczególnym punktem tej zabawy były konkursy. Jednym z nich było karaoke. Uczniowie klas pierwszych mogli zaprezentować swoje talenty muzyczne. Bardzo podobała mi się też muzyka i efekty świetlne. Jako, że moja klasa zajęła I miejsce, jestem zadowolona i dumna. Mogliśmy się przekonać, że szkoła nie tylko uczy, ale również pozwala na świetną zabawę.

Agnieszka Gębal kl. I

P.S. Rodzicom, którzy dbali o nasze bezpieczeństwo i pomagali wychowom serdecznie dziękujemy!

DZIEŃ PAPIESKI

W niedzielę 9 października już po raz jedenasty obchodzimy Dzień Papieski. Przypada on w niedzielę poprzedzającą dzień wyboru na Stolicę Piotrową papieża Polaka, czyli 16 października. Tegoroczne obchody tego dnia różnią się nieco od poprzednich. Ze względu na beatyfikację Jana Pawła II odkrywamy to święto na nowo - z radością i nadzieją składamy dziękczynienie za błogosławionego papieża.

Nasza parafia także przy udziale Szkolnego Koła Caritas zorganizowała zbiórkę na rzecz Dzieła Nowego Tysiąclecia, które

funduje z zebranych środków stypendia dla ubogiej a zdolnej młodzieży. W szkole rozprowadzamy samodzielnie przygotowane ciasta, z których dochód wesprze dzieło tak bliskie sercu naszego wielkiego rodaka.

Katarzyna Wiejak i Agnieszka Szlendak kl. I b

Tegoroczne obchody dni papieskich przebiegają pod hasłem „Jan Paweł II - człowiek modlitwy” i są obchodzone w Puławach w dniach od 7 do 22 października. Specjalnie na te okazję zostały zorganizowane różne ciekawe konkursy takie jak prezentacje papieskie, konkurs literacki i plastyczny, przegląd pieśni religijnej, parafiada rodzin i wyścig rowerowy po kremówki. Moim zdaniem najciekawszym konkursem jest parafiada rodzin. Biorące w niej udział drużyny mają za zadanie wykonanie jak najlepiej 11 różnych konkurencji takich jak przeciąganie liny, hula-hop czy przejście przez „Morze Czerwone”. Najbardziej podoba mi się konkurencja o nazwie „Arka Noego”. Jej uczestnicy mają za zadanie stanąć w jak największej liczbie na skrzyni, nie dotykając podłoża przez 5 sekund. Wygrywa ta rodzina, której członkowie najliczniej przetrwają na skrzynce - symbolu arki. Oprócz tej konkurencji jest wiele ciekawych zabaw, którym towarzyszy wiele radości. Zachęcam wszystkich do udziału w tych obchodach i do tego, aby dzieło i osoba papieża Polaka nie zostały zapomniane.

Hubert Kozak kl. II „b”

Edukacja obywatelska w naszym gimnazjum



Od 11 lat Centrum Edukacji Obywatelskiej realizuje program pod nazwą „Młodzi głosują”. Inicjatywa ta ma na celu rozbudzenie wśród uczniów gimnazjów i szkół ponadgimnazjalnych potrzeby udziału w wyborach, będących jednym z najważniejszych elementów nie tylko demokracji, ale przed wszystkim wolności. Program CEO ma wartość głównie edukacyjną, choć w pewien sposób wskazuje na sympatie polityczne lub światopoglądowe nie tylko młodych ludzi ale również ich najbliższych – rodziców i rodzeństwa. Daje też możliwość sprawdzenia się młodzieży w rolach dorosłych – zarówno głosujących, jak i członków komisji wyborczej.

Gimnazjum w Końskowoli współpracę z CEO przy okazji programu „Młodzi głosują” rozpoczęło w 2000 r. od wyborów prezydenckich. W kolejnych latach nasi uczniowie uczestniczyli w symulacji 6 innych głosowań – wyborach wójta, referendum akcesyjnym do UE, wyborach parlamentarnych i prezydenckich (po 2 razy). Za każdym razem działania te były doskonałą okazją do uświadamiania uczniom znaczenia wyborów w kraju demokratycznym, pogłębiania wiedzy z zakresu funkcjonowania władz naszego państwa oraz utrwalania przekonania o możliwości wpływu nawet jednej osoby na ostateczny wynik wyborów. Organizacja akcji „Młodzi głosują” w naszym gimnazjum nie byłaby możliwa bez istotnego zaangażowania członków Samorządu Uczniowskiego naszej szkoły. Podobnie było i w tym roku, kiedy to 30 września zorganizowaliśmy symulację wyborów

Modlitwa wieczności

Golgota
Cierpienie Jezusa
i Twoje
ostatni wysiłek
i wkrótce
przyjdzie wytchnienie

Ból rozdziera wnętrze
resztki sił
wspomnienie doświadczeń
a tam na dole
spragnione Boga tummy serc

Nie możesz wydobyć słów
Bezsilność i ...żał
Tylko ten Krzyż w Twojej dłoni
Nieme przesłanie
i MODLITWA WIECZNOŚCI

uczennica kl. II

parlamentarnych. Wszystko zaczęło się od zgłoszenia naszego gimnazjum do udziału w tym programie. Następnie członkowie Samorządu Uczniowskiego przeprowadzili akcję informacyjną wśród gimnazjalistów oraz mieszkańców Końskowoli zachęcającą do udziału w wyborach. Same wybory odbyły się w piątek 30 września między godziną 9 a 13. Prawo do udziału w wyborach mieli wszyscy uczniowie naszego gimnazjum. Nad prawidłowością głosowania czuwała 3 osobowa komisja złożona z przedstawicieli



SU gimnazjum- Ada Raniuszek, Milena Soleniec i Ola Sobich. Frekwencja wyniosła 87 %, a najlepszy rezultat uzyskała klasa I A, w której wszyscy uczniowie oddali swe głosy. W gimnazjalnych wyborach parlamentarnych 2011 największą liczbę głosów uzyskał komitet wyborczy Ruch Poparcia Palikota. Na kolejnych miejscach, ale ze znacznie mniejszą liczbą głosów znalazły się PiS i PO. Prawdopodobnie wynik ten nie będzie zbliżony z wynikami w prawdziwych wyborach w naszej gminie. Warto jednak zauważyć wyraźną sympatię młodych ludzi do haseł głoszonych przez lubelskiego polityka.

Kolejna symulacja wyborów za nami. Za kilka lat dzisiejsi gimnazjaliści staną w obliczu prawdziwego głosowania. Jeśli z takim zaangażowaniem pójdą do urn a poglądy polityczne im się nie zmieniają to możemy być świadkami poważnych zmian w polskich władzach.

Koordynator projektu „Młodzi głosują”
w Gimnazjum w Końskowoli

Robert Polak

Sport w gminie

W hicie kolejki Powiślak Końskowola pokonał na wyjeździe urzędującego lidera rozgrywek, Żyrzyniaka Żyrzyn 3:1. Wynik w 18 minucie otworzył był piłkarz naszych rywali, Damian Kopeć. Chwilę później po bramce Macieja Pięty było już 2:0. Po godzinie gry Filip Szczypa podwyższył wynik na 3:0. Gospodarze honorową bramkę strzelili w 87 minucie. Dzięki tej wygranej i korzystnym wynikom kolejki, Powiślak wskoczył na pozycję lidera rozgrywek z przewagą jednego punktu nad Wilkami, Żyrzyniakiem i Garbarnią.

Skład Powiślaka

Michał Bicki - Maciej Pięta, Kamil Kusyk, Kamil Leszczyński, Rafał Banaszek - Damian Kopeć (89' Grzegorz Grykałowski), Paweł Wolszczak, Jakub Bociański (82' Mateusz Sulek), Kamil Kopeć (77 Marcin Płachta), Sławomir Radzikowski - Filip Szczypa

18 września, 15:00 - Żyrzyn

Żyrzyniak Żyrzyn - Powiślak Końskowola 1:3 (0:2)

Jakub Kwit 87 - Damian Kopeć 18, Maciej Pięta 19, Filip Szczypa 62

Mecz z Porajem rozpoczął się nerwowo dla naszej drużyny. Pomimo wielu akcji podbramkowych brakowało dobrego wykonania akcji. Dobre okazje do strzelenia bramki miał Filip Szczypa, ale za każdym razem piłka lądowała daleko od celu. Poraj potrafił odpowiedzieć tylko jednym strzałem celnym w całe pierwszej połowie. Z czasem akcje Powiślaka były coraz lepsze co skutkowało golem. W 36 minucie Kamil Kopeć minął obrońców i bez większych problemów umieścił piłkę w siatce. 5 minut później bardzo ładna akcja naszej drużyny - Kamil Kopeć podaje do Sławomira Radzikowskiego, a ten w sytuacji sam na sam zdobywa gola. Do przerwy wynik nie zmienił się i pomimo dużej przewagi Powiślak miał na koncie dwie strzelone bramki.

Po przerwie obraz gry nie uległ zmianie. Na kolejną bramkę przyszło nam czekać do 64 minuty. Zza pola karnego strzelał Sławomir Radzikowski, a po tym precyzyjnym uderzeniu bramkarz Poraju skapitulował po raz trzeci. Po kolejnych 10 minutach prowadziliśmy już 4:0, a strzelcem bramki został wprowadzony w przerwie Damian Kopeć. W 88 minucie padła ostatnia bramka w tym meczu. Strzelał Sławomir Radzikowski, piłka odbiła się jeszcze od zawodnika gości i przełobowała bezradnego bramkarza Kraczewic. Mecz zakończył się wynikiem 5:0, ale dorobek strzelecki Powiślaka mógł być bardziej okazały.

Skład Powiślaka

Michał Bicki - Bartłomiej Sałecki (62' Marcin Płachta), Rafał Banaszek, Kamil Kusyk, Kamil Leszczyński (68' Mateusz Sulek) - Maciej Pięta, Paweł Wolszczak, Sławomir Radzikowski, Jakub Bociański (82' Łukasz Grzegorzczuk), Kamil Kopeć (46' Damian Kopeć) - Filip Szczypa

25 września, 15:00 - Końskowola

Powiślak Końskowola - Poraj Kraczewce 5:0 (2:0)

Kamil Kopeć 36, Sławomir Radzikowski 41, 64, 88, Damian Kopeć 74

Sędziował Michał Banaszek oraz Sławomir Rosochacz, Krzysztof Szczęśniak

W pożegnalnym meczu Tomasza Chabory Powiślak zremisował z Hetmanem



Gołąb 3:3. Sam bohater tego spotkania, czyli nasz były kapitan, wystąpił przed pierwsze 25 minut. Bramki dla Powiślaka strzelał Filip Szczypa (dwie) i Paweł Wolszczak.

Skład Powiślaka

Michał Bicki (30' Damian Kołcz 60' Piotr Owczarzak) - Ryszard Mączka (41' Marcin Płachta), Tomasz Chabory (25' Rafał Banaszek), Arkadiusz Gałązka (30' Kamil Kusyk), Kamil Leszczyński - Damian Kopeć, gol.gifPaweł Wolszczak, Jakub Bociański (41' Mateusz Sulek), Maciej Pięta, Sławomir Radzikowski - Filip Szczypa

Skład Hetmana

Sławomir Kursy (41' Piotr Guzek) - Konrad Bancierz, Michał Stolarek, Krystian Burek, Kamil Skowron - Arkadiusz Szczypa, Łukasz Zdunek, Rafał Warda, Przemysław Warda - Bartosz Kleszczyński, Damian Dzido

Grali również: Artur Kozak, Mariusz Frączek, Kamil Domino

28 września, 16:30 - Końskowola



Powiślak Końskowola - Hetman Gołąb 3:3 (0:1)

Filip Szczypa 41, 72, Paweł Wolszczak 61 - Damian Dzido 12, Mariusz Frączek 57, 66

Sędziował Andrzej Jarzynka.

Mecz z Orłami rozpoczął się bardzo korzystnie dla Powiślaka. Już w 3 minucie Sławomir Radzikowski wykorzystał podanie Damiana Kopcia i zdobył pierwszą bramkę spotkania. W 12 minucie nasz najlepszy strzelec w tym sezonie wpisał się po raz kolejny na listę strzelców, tym razem po strzale z rzutu wolnego. Już w 16 Sławek Radzikowski skompletował hattricka. Tym razem przy jego bramce asystował Jakub Bociański. W 23 minucie Powiślak prowadził już 4:0, a na listę strzelców tym razem wpisał się Filip Szczypa. Przed przerwą, w 42 minucie, Sławomir Radzikowski z bliskiej odległości strzelił swoją czwartą bramkę pokonując byłego bramkarza Powiślaka, Mateusza Karasia po podaniu Bartłomieja Sałeckiego. Prowadzenie mogło być bardziej okazałe, ale Sławomir Radzikowski dwukrotnie, a Kamil Leszczyński raz strzelali w poprzeczkę.

Po przerwie Powiślak nie grał tak dobrze jak w pierwszej części gry. Gracze Orłów również nie stwarzali groźnych akcji podbramkowych. W 62 minucie po dośrodkowaniu z rzutu różnego kapitan drużyny, Rafał Banaszek strzelił bramkę głową. W 70 minucie przy próbie interwencji Michał Bicki zderzył się z zawodnikiem gospodarzy i w wyniku odniesionej kontuzji musiał opuścić boisko. Chwilę później wprowadzony Damian Kołcz nie sięgnął piłki po dośrodkowaniu i piłkarz Orłów strzelił honorową bramkę głową. W 89 minucie po niefortunnym strzale zawodnik z Kazimierza zdobył bramkę samobójczą. Gospodarze kończyli mecz w dziesiątkę, gdyż dwie żółte kartki zobaczył były zawodnik Powiślaka, Rafał Ciucias. Drużyna gości była zdecydowanie lepsza i pewnie pokonała Orły Kazimierz Dolny 7:1.

Skład Powiślaka

Michał Bicki (70' Damian Kołcz) - Bartłomiej Sałecki, Rafał Banaszek, Kamil Kusyk, Kamil Leszczyński - Damian Kopeć, Paweł Wolszczak (63' Grzegorz Grykałowski), Sławomir Radzikowski (81' Łukasz Grzegorzczuk), Jakub Bociański, Maciej Pięta (54' Marcin Płachta) - Filip Szczypa

2 października 2011, 15:00 - Bochotnica

Orły Kazimierz Dolny - Powiślak Końskowola 1:7 (0:5)

Krzysztof Lipnicki 72 - Sławomir Radzikowski 3, 12, 16, 42, Filip Szczypa 23, Rafał Banaszek 62, Marcin Miturski 89 (s) Sędziował Mateusz Złotnicki oraz Konrad Lewkowicz.

Tomasz Owczarzak

Biblioteka proponuje

JOE HILL – debiutował zbiorem opowiadań, za który otrzymał nagrody British Fantasy, International Horror Guild oraz Bram Stoker. Publikuje opowiadania grozy w wielu periodykach brytyjskich i amerykańskich.

Pudełko w kształcie serca – Jude Coyne, gwiazdor ostrego rocka w mocno średnim wieku, prócz muzyki ceni sobie spokój, psy, kobiety i swoją kolekcję. Jako zbieracz wszystkiego, co makabryczne i niesamowite, nie może przepuścić okazji zakupu ofiarowanego na aukcji internetowej ducha. Kiedy jednak w jego domu pojawia się garnitur nieboszczyka w czarnym pudełku w kształcie serca, Jude odkrywa, że dostał znacznie więcej niż się spodziewał. Duch bowiem jest prawdziwy – i ma swoje plany...

WILLIAM ASH – urodził się w 1917 roku w Dallas w Teksasie. W czasach wielkiego kryzysu pracował dorywczo jako robotnik. W 1939 roku, aby móc walczyć na froncie musiał wyjechać do Kanady. Wysłany do Europy uczestniczył w bitwie o Wielką Brytanię. Zestrzelony nad Francją w 1942 roku trafił do niewoli. Od tej pory jego wojna polegała głównie na ucieczkach i przymusowych powrotach.

Uciekinier – książka opisuje wojenne losy Williama Franklina Asha, pilota spitfire'a w czasie II wojny światowej, który wslawił się rekordową liczbą ucieczek z obozów jenieckich we Francji, Polsce, na Litwie i w Czechach. Przy okazji tych ucieczek zginęło wielu jego kolegów, a jemu zawsze udawało się przeżyć i ocalić kilkanaście osób. Nauczył się, jak przechodzić pod, nad albo przez zasieki z drutów kolczastych, jak budować tunele, współpracować z ruchem oporu w różnych krajach i przemycać wiadomości do oficerów uwięzionych w obozach. Kilka miesięcy po wydaniu *Uciekinier* trafił na listę bestsellerów. Życie Asha stało się podstawą scenariusza do filmu *Wielka ucieczka*. Autor nie kreuje się na bohatera, choć niewątpliwie nim jest. *Uciekinier* to nie tylko historia o wojnie, ale także o zwykłym człowieczeństwie w trudnym czasie, o dobrych ludziach i o szczęśliwych zbiegach okoliczności, opowiedziana z werwą i poczuciem humoru.

CANDENCE CAMP – Tajemnica panny Hamilton – życie w wiktoriańskiej Anglii jest nowe dla marzącej o ekscytujących przygodach panny z dobrego domu. Gdyby ktoś dowiedział się, że pod pseudonimem wydała awanturniczą powieść, wywiązałby się prawdziwy skandal. Priscilla Hamilton dobrze ukrywa swoje fantazje i pragnienia. Otoczenie uważa ją za oddaną, kochającą córkę, dla której najważniejszy jest owdowiały ojciec.

Niepokorna natura Priscilli nie pozwala jednak o sobie zapomnieć. Kiedy na progu domu dziewczyna znajduje rannego mężczyznę, postanawia mu pomóc. Przybysz nie wie, kim jest, skąd pochodzi i po co przyjechał do Anglii. Nie wie także, czemu ktoś usiłuje go zabić. Pozbawiony przeszłości nieznajomy intryguje Priscillę coraz bardziej. W poszukiwaniu prawdy wkracza ona w sam środek niebezpiecznej intrygi i odkrywa szokujące fakty z przeszłości...

WYDAWCA: GMINNY OŚRODEK KULTURY

Redakcja:

Agnieszka Brzozowska (redaktor naczelna),
Teresa Dymek, Teresa Orłowska, Elżbieta Urbanek, Krzysztof Kosmala
Zdjęcia: Teresa Orłowska

Stali współpracownicy: Agnieszka Franczak-Pač,
Jan Białowas, Przemysław Pytlak, Tomasz Owczarz

Kontakt: Gminny Ośrodek Kultury, 24-130 Końskowola,
ul. Lubelska 93, tel. 81- 88-162-69,
e-mail: gok_brzozowska@wp.pl, gok_konskowola@post.pl,

www.gok.konskowola.pl

Skład i druk: Drukarnia ELKO w Końskowoli
Redakcja zastrzega sobie prawo do skracania tekstów, adiustacji
materiałów i zmiany tytułów.

Podróż we mgle

Jedzie traktor po Opoce
Słychać z dala jak parkoce
Gdzie ty jedziesz mój kochany
Czyś ty dumny – niewyspany?

We mgle szosa niby w mleku
Można zbłądzić mój człowieku
Nic nie widać na dwa kroki
Jedzie szosą wzdłuż Opoki.

Znany warkot jakiś swojski
Wszak to chyba Ursus polski
Jedzie dalej w stronę kopca
Chyba droga mu nieobca

Dodał gazu – nie folguje
Skręcił w lewo, piratuje
Jeszcze silnik przegazował
I w Kurówce wylądował.

Traktor w wodzie po resory
Mokre sprzęgło i chłodnica
Jeszcze świecą reflektory
Zamilkł silnik – będzie heca.

Postał traktor dobie w wodzie
I wymoczył się solidnie
Wyszedł z wody tak czyściutki
Że wyglądał jak nowiutki.

Kąpiel w rzece się przydała
Mały przegląd i naprawa
Traktor czysty jakby nowy
Jest do pracy znów gotowy.

Odmłodzony, odświeżony
Znów parkoce jak szalony
I niejeden chyba powie
Kąpiel wyszła mu na zdrowie.

Henryk Sulek OPOKA

Wyrazy szczerego żalu i współczucia
z powodu śmierci Ojca
koleżance

Elżbiecie Urbanek

składają Dyrektor i Pracownicy
Gminnego Ośrodka Kultury w Końskowoli.

Z żałobnej karty

Rubryka oparta na informacjach od Czytelników
Z grona żyjących odeszli

Kruk Eugeniusz	(74)	Młynki
Krasiński Tadeusz	(83)	Końskowola
Próchniak Piotr	(38)	Rudy
Stasiak Janina	(75)	Opoka
Chabora Stefan	(94)	Młynki
Pękala Teresa	(82)	Opoka

KA - DO BAR

ul. Lubelska 57, Końskowola
skrzyżowanie ul. Lubelskiej z ul. Pożowską

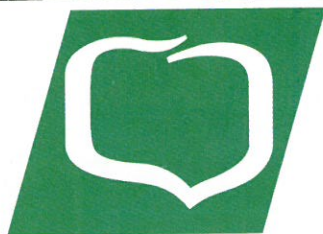


Poleca:

- kebab w bułce lub tortilli
- zapiekanki
- hamburgery
- frytki
- gofry
- pierogi na gorąco
- napoje gorące i zimne
- zamówienia na miejscu,
na wynos i telefon

Zapraszamy
od 10 do 19

tel. 667 866 768



Bank Spółdzielczy
w Końskowoli



Szukasz atrakcyjnej lokaty?

LOKATA DZIENNA NA JESIEŃ

- Lokata jednodniowa z codziennym naliczeniem odsetek,
- Zakładana na okres do 30 grudnia 2011 r.,
- Wysokie oprocentowanie 4,5% w skali roku, bez tzw. podatku Belki
- Odpowiednik tradycyjnej lokaty to lokata z oprocentowaniem 5,55%!

4,5% = 5,55%



Grupa BPS

Banki Spółdzielcze i Bank BPS